Nr 13 Niedziela, 31 marca 1935 Rok LXVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—. miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Myśli i wnioski na temat planów wyjścia z kryzysu

II.

Jeden z najgłębszych ekonomistów w Polsce, docent dr. Stefan Schmidt, zamieszcza w tomie IV. „Ekonomisty" artykuł p. t. „Rozrost gospodarki planowej w rolnictwie".

Niestety ramy artykułu niniejszego nie pozwalają na zacytowanie dłuższych wyjątków tej pracy. Byłoby to bardzo pożądane nie tylko dlatego, by się zapoznać z tezami planowości, które tak dobrze ujmuje dr. Schmidt, ale też by wykazać jak szerokim frontem ta fala płynie i ile pierwszorzędnych krajów już objęła i jak producenci sami się do niej garną. Decyzja co do wyboru dróg, po których mamy kroczyć, nie do nas w pełni należy, drogi postępu mogą nam być narzucone przez światową sytuację gospodarczą, elementy wyboru i decyzji leżą w dużym procencie poza terenem naszego zasięgu, wyboru i wpływu. Nie trzeba zamykać oczu na minusy i złe strony planowości, ale trzeba zawczasu problemy te przemyśleć i przetrawić, by nie dać się zaskoczyć — nieprzygotowani — biegowi wypadków. Głębokie są słowa dr. Schmidta, wypowiedziane w zakończeniu (str. 11):

„Rzucając jednak okiem w przyszłość nie powinniśmy zapominać, że tylko wyjątkowe warunki mogą stawiać kraj w położeniu, w którem ma on zupełnie swobodny wybór i decyzję co do organizacji swego gospodarstwa. Polskę do wyjątków od tej reguły zaliczyć trudno".

Tyle dr. Schmidt. Widzimy z jego pracy, że gospodarka planowa nie jest fikcją, nie trzeba tylko planowości łączyć z przymusowością i zapędami etatystycznemi.

Ludzie przywykli do myślenia w ustalonych dawną tradycją ramach, nie lubią, gdy życie te ramy rozsadza dla nowych treści, dla których w nich dotąd nie było miejsca. Nowy układ stosunków dojrzewał już dawno w przemianach dawnego układu sił ekonomicznych i dziś on nie powstaje, tylko się ujawnia i wyłania, wyrasta ze swych fundamentów, które długo pod ziemią dojrzewały, a teraz przebiwszy skorupę dążą już w pełnem świetle dnia do jemu właściwej nadbudowy prawno-socjalno-ustrojowej. Ludzi, którzy nie czuli tych przemian podziemnych, oślepia i przeraża, ale z faktem liczyć się trzeba, bo się go nie zagada, ani nie złamie, trzeba więc odważnie spojrzeć w oczy faktom i tak je opanować, by tendencje rozwojowe poszły po naszej myśli, a nie przeciwko nam, bo możliwości wyzyskania tych przemian są rozmaite, a trudność zorjentowania się pochodzi z tego, że myślimy kategorjami myślenia dawnych układów ekonomicznych.

Pojęcia i określenia takie, jak konserwatyzm, komunizm, socjalizm, liberalizm, nacjonalizm etc. nie pozwalają już jasno klasyfikować całej przebogatej różnorodności najnowszych prądów ekonomicznych. Rozumowania w ciasnym schemacie prawica — lewica prowadzą do jałowych nieporozumień, bo przez świat płynie fala, mająca swe głębsze racje ekonomiczne, dążąc do bezpartyjnego państwa totalnego jak w Niemczech.

Myśl gospodarcza, szukając wyjścia z dzisiejszej katastrofalnej sytuacji, waha się między dwoma ekstremami, między autarkją i związaną z nią gospodarką planową, w ramach każdego narodu osobną, z oderwaniem się od rynku światowego i ingerencjonizmem a liberalizmem i zasadą międzynarodowego podziału pracy, międzynarodowej waluty złotej i wymiany towarów, kapitałów i ludzi, oraz szerszych planów naprawy w skali międzynarodowej, w myśl międzynarodowych porozumień. Tragizmem sytuacji obecnej jest, iż obie te drogi zawiodły a nie widać trzeciej lepszej. Rynek liberalny nie potrafił się samoczynnie automatycznie nastawić na ceny opłacalne, ani automatyzm procesów gospodarczych nie potrafił obniżyć kosztów produkcji

do poziomu cen. liberalizm zawiódł. Interwencjonizm i autarkja absolutna jest wogóle niemożliwa, bo więzów gospodarstwa światowego nie udało się nigdzie nikomu przeciąć, i odizolować się zupełnie. Autarkja prowadzi do niesłychanego zubożenia i obniżenia poziomu życia, wydajności podatkowej, wielkości budżetu państwowego i zagraża podcięciem samych podstaw bytu i siły narodów. Autarkja względna jest możliwa jako chwilowy wyjątek, uwarunkowany atmosferą przedwojenną lub wyjątkowemi sytuacjami gospodarczemi.

Przypatrzmy się jednak jaka jest geneza interwencjonizmu i jakie siły go tworzą, pchają i dają mu rację bytu. Pcha do niego bezrobotna inteligencja, która chce posad, pcha do niego rolnik, który chce oddać rządowi nadmiar zboża i uzyskać od rządu interwencję u wierzycieli rolnictwa, pcha przemysłowiec, zwalając na rząd troskę o bankrutujące fabryki, pchają do niego masy bezrobotnych, chcące od rządu chleba i pracy, ale pcha do niego i rząd, chcąc skupić w swym ręku podstawy materjalne dla wpływania na bieg polityki i urabiania tendencji. Pan Minister Przemysłu i Handlu powiedział w komisji sejmowej, że będzie najszczęśliwszy, jak będzie mógł inicjatywie prywatnej oddawać przedsiębiorstwa państwowe, ale gdyby się znalazł amator na kupno fabryk monopolu tytoniowego i innych temu podobnych, to wątpliwe, czyby je odstąpiono inicjatywie prywatnej, jeżeli nawet majątków powstańcom nie chce się zwracać. U żadnego z czynników tworzących interwencjonizm nie widać czynów, któreby te tendencje odmieniały, pomimo, że słowa nawet oburzenia padają. Państwo przez nikogo do tego nie zmuszone bierze na siebie produkowanie i handlowanie, odbierając chleb społeczeństwu i robiąc konkurencję inicjatywie prywatnej. Zadaniem państwa, nawet w państwie totalnem, nie może być produkcja i handel i rolnictwo, to są źródła, skąd czerpią środki egzystencji obywatele i zwężać im tych ram nie należy, bo przestaną płacić podatki na utrzymanie państwa, na pokrycie deficytowej gospodarki państwowej, która zwykle produkuje drożej od inicjatywy prywatnej. Interwencjonizm zabija zaradność obywateli, uczy ich wymagać wszystkiego od rządu, a gdy rząd nie może zaspokoić wszystkich wymagań, to autorytet jego cierpi na tem. Oczywiste jest jednak, że jedyną prawdziwą i najgłębszą przyczyną wszelkich interwencjonistyczno-etatystycznych zapędów jest dążenie rządów do zdobycia materjalnych własnych podstaw władzy w stanie posiadania i uzyskania środków presji na sfery posiadające. Tym zapędom można przeciwstawić tylko liberalizm ale w nowej szacie, bo stary liberalizm nie wytrzymuje pod wielu względami krytyki. We Francji tendencje te i zapędy zostały ujęte formą ustawy, która została przedstawiona parlamentowi. Wedle St. Silbersteina, który w tej sprawie pomieścił artykuł w „Prawdzie" z 27 stycznia 1934, rząd francuski motywuje ją koniecznością zaprowadzenia dyscypliny i organizacji w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego, przy powstrzymywaniu się jednak bezwzględnem od wszelkich prób bezpośredniego kierowania życiem gospodarczem, jak również niedopuszczenie do wolnej konkurencji, która — zdaniem rządu francuskiego — już swoją rolę odegrała.

„Zdajemy sobie dokładnie sprawę — twierdzą oni —ze znaczenia inicjatywy prywatnej i pragniemy doprowadzić producentów do samodyscypliny, nie ograniczając swobodnej działalności gospodarczej jednostki".

Ani czystego liberalizmu, ani czystej autarkji być nie może i nigdzie niema, a w obecnym układzie stosunków marzenia o realizacji czystego liberalizmu lub autarkji i gospodarstwa planowego jest skazane na zagładę. Jeżeli atmosfera świata będzie się nasycać coraz bardziej zwiastunami burz i wojen, to gospodarstwo będzie kierować się w kierunku autarkji gospodarstwa planowego i ingerencjonizmu, jeżeli zaś fala ta opadać będzie, gospodarstwo pójdzie w kierunku liberalizmu skorygowanego. Dzisiejsza niepewna sytuacja sprawia, że istnieją dwojakiego rodzaju bodźce. Jedne podtrzymujące liberalizm, inne autarkizm, jest to skutek dwubiegunowości dzisiejszej sytuacji, która trwać będzie tak długo, dopóki sytuacja się nie wyjaśni na odcinku politycznym, światowym, ale tu powstaje błędne koło, bo na taką lub inną sytuację polityczną wpływa w pierw-

Adam Stadnicki

Na marginesie mowy senackiej Pana Premjera Kozłowskiego w lutym 1935

Artykuł dyskusyjny

W swej mowie budżetowej w senacie wypowiedział Pan Premjer Kozłowski wiele zdań słusznych i zapowiedział zmiany, o które już oddawna wołało społeczeństwo rolnicze przez usta swych oświeconych przodowników.

Tezy głoszone przez kierowników rządów od p. Prystora do p. Kozłowskiego, muszą ożywić w nas nadzieję lepszej przyszłości — oby tylko jak najrychlej w czyn wprowadzone zostały! Tezy te: o konieczności urentownienia wszelkich gałęzi gospodarstwa, o konieczności obniżenia stopy procentowej, podatków, przy równoczesnem ich sprawiedliwszem, niż dotąd, rozłożeniu, świadczeń socjalnych, były i są postulatami rolnictwa, a przedewszystkiem ziemiaństwa polskiego niemal od powstania niepodległego Państwa począwszy, a przejęcie ich obecnie przez Rząd dowodzi, że sfery gospodarcze, stawiające je już dawno jako swe postulaty, czyniły to w dobrze zrozumianym interesie Państwa, a nie z prywaty.

Są jednak, zdaniem mojem, w zapowiedziach Pana Premjera pewne luki, na które my producenci i płatnicy podatków winniśmy zwrócić uwagę. Pan Premjer zapowiada skreślenie części zaległości tak podatkowych, jak ubezpieczeniowych — to jest dobre i celowe — lecz jeżeli zasadnicza wysokość tych świadczeń i podatków nie zostanie wydatnie i to bardzo rychło obniżona, to za pół roku, czy za rok, sytuacja będzie znów taka sama. Nikt, wobec deflacyjnych cen wszelkich produktów gospodarstwa wiejskiego, nie będzie w stanie podołać bieżącym ciężarom — i znów zaległości powstaną, i znów trzeba będzie je jakoś umarzać i tak bez końca — dopóki ciężarów do dochodowości i możności płatniczej producentów nie dostosujemy.

Mówi się dalej o „zamknięciu nożyc" i obniżeniu cen produktów przemysłowych; nie uważam tej tezy za całkiem słuszną. Wprawdzie niektóre ceny produktów skartelizowanych są za wysokie, a obniżka cen na wszystko, co wieś kupić potrzebuje, byłaby tam z poklaskiem przyjętą — to jednak sądzę, że nie obniżanie cen jakichkolwiek produktów winno być celem polityki gospodarczej, a przez to wciąganie na dno kryzysu dalszej placówki życia gospodarczego, jaką jest przemysł. Właśnie spadek cen jest synonimem kryzysu, on kryzys powoduje, z tym fatalnym objawem należy właśnie walczyć, a broń Boże go rozszerzać! Należy za wszelką cenę podnieść ceny w rolnictwie, a temsamem przywrócić mu rentowność przez obniżenie stopy procentowej, obniżenie i sprawiedliwy, według możności płatni-

szym rzędzie sytuacja ekonomiczna. Pomimo tego należy liczyć się z faktem, że rolnictwo Stanów Zjedn. Ameryki, dzięki planowo walutowym reformom Roosevelta, miało w 1934 r. dochód większy o 1.120.000.000 dolarów, to jest o 22% większy, niż w 1933 r. Jest to jednak w dużej mierze skutek nieurodzaju.

Powrotowi światowej względnej choćby równowagi gospodarczej i odprężenia przeszkadza rozpiętość cen i kosztów pomiędzy krajami o stałym i zdewaluowanym pieniądzu. Tu leży przyczyna fikcyjnych nadprodukcyj i pozornej podkonsumcji. Siła kupna krajów agrarnych, wskutek zachwiania się tej równowagi, jest nie tylko niewystarczająca, ale wprost prawie przestaje istnieć, a z drugiej strony w krajach o zdewaluowanej walucie rośnie potencjał ekonomiczny, rośnie produkcja, rozwija się dumpingowy handel eksportowy, ale skrzydeł rozwinąć nie może, bo staje mu wpoprzek spadek siły nabywczej krajów agrarnych. Stwarza to różnice poziomów, dysproporcje i wir sprzeczności, w którym dogorywa życie gospodarcze zachodu i dojrzewają zalążki przyszłych przewrotów, których głębi ani zakresu objąć dziś myśl ludzka nie jest w stanie. Najpotężniejsze organizmy gospodarcze, jak Anglja i Ameryka strzelają do siebie złotemi kulami, prowadzą wojnę walutami nie o bagatelkę, bo o rynki zbytu, o eksport i dyktat cen. Clausewitz powiedział kiedyś, że wojna jest dalszym ciągiem polityki, tylko prowadzonej innemi środkami! Dziś, jak słusznie ktoś zauważył, możnaby powiedzieć, że wojna i polityka są dalszym ciągiem zmagań ekonomicznych, z tą różnicą, że dziś na pierwszy plan walki o rynki zbytu wysuwa się walka walutowa i strzela się złotemi kulami, walczy się inflacją i deflacją. By utrzymać aktywność naszego bilansu i konkurencyjność naszego hadlu, Polska prowadziła politykę premij wywozowych, politykę deflacyjnego nacisku na ceny tak agrarne jak i przemysłowe. Jednocześnie jednak podnoszono podatki i stosowano nierównomierny nacisk deflacyjny. Koszta takiego popierania aktywności bilansu i handlu płaciły przemysł i rolnictwo i to płaciły nie z dochodów, a kosztem kapitału obrotowego i zakładowego. Polityka ta doprowadziła do sytuacji absurdalnej i do krawędzi katastrofy, co skłoniło Polskę do odwrotu, to też słusznie organ kilku ministerstw „Polska Gospodarcza“ (z 5. I. 1935 r. w artykule p. t. „Polska i zagranica w 1934 r.“ Dr. J. Łychowskiego) powiada: „Trzeba stwierdzić, iż naturalna premja eksportowa, jaką przez szereg lat kryzysu uzyskiwaliśmy wskutek faktu, iż prowadząc politykę deflacyjną obniżaliśmy u siebie poziom cen w większym stopniu, niż to się działo w innych krajach, obecnie w wielu wypadkach nie jest już dostateczna. Zaczynamy doświadczać niemiłych skutków konkurencji wywozu, opartego o zdeprecjonowane waluty poszczególnych krajów. O rozmiarach tej wzrastającej konkurencji może świadczyć stale polepszające się saldo dodatnie w bilansie handlowym w Stanach Zjednoczonych (działa tu zresztą jeszcze ograniczenie przywozu przez dodatkowe cło na skutek spadku dolara), wzrost (nieznaczny coprawda) wywozu czechosłowackiego, szwedzkiego i t. d. i t. d. Zagadnienie konkurencyjności naszego wywozu staje się bardzo ważkim punktem w naszej polityce eksportowej na przyszłość.

J. Suski

Co siać?

Artykuł dyskusyjny.

Zagadnienie to, wobec którego wkrótce staniemy, aż dotąd rozstrzygane było indywidualnie według następującego szablonu: sadziło się tyle okopowych, ile dane gospodarstwo zdołało wynawozić, obrobić, względnie sprzedać, tyle pszenicy i jęczmienia, żyta i owsa ile dało się zmieścić bez pogwałcenia zasad następstwa płodów, a dopiero resztę pastewnemi i oleistemi[1]). Podstawą produkcji pozostały zboża chlebowe. Mimo kryzysu i spadku cen całe rolnictwo dotąd się tej produkcji trzyma nie tylko dlatego, że w uprawie zbóż jest najwięcej wyspecjalizowane, najmniej ta uprawa jest kłopotliwa i zawodna, lecz

[1]) Dane dotyczące roślin oleistych i pastewnych i in. zaczerpnięte zostały z pracy czeskiej, przedewszystkiem z wydawanego przez czeskie minist. Rolnictwa dwutygodnika „Zemedelsky Pohrok“

czej dokonany rozkład podatków, zniesienie zupełnie świadczeń socjalnych na wsi. Dalej przez rzeczywistą oszczędność grosza publicznego, zaniechanie lub ograniczenie przedsiębiorczości Państwa tam, gdzie inicjatywa prywatna to samo lub lepiej wykonać potrafi, a z drugiej strony wykonanie rychło tych zadań, do których Państwo jest powołane (jak regulacja rzek, budowa dróg i kolei założenie fabryk potrzebnych dla obronności Państwa, a przekraczających możność prywatną, i t.p.).

Przerzucenie ciężarów nadmiernych raz na rolnictwo, to znów, gdy ono się załamało, na przemysł, a potem znów na miasta, a przez to rozgoryczanie przeciwko sobie różnych warstw czy zawodów, tego samego nędznego bitego kryzysem społeczeństwa — nie uważam za racjonalne. Jest, zdaniem mojem, oprócz wyżej wymienionych, jeden środek, od którego dotąd czynniki miarodajne zdają się odrzekać, część społeczeństwa również „drogę ciernistą“ deflacji zdaje się pochwalać, lecz jestem przekonany, że nie całe społeczeństwo jest tego zdania, a ja osobiście nie mogę pojąć czemu waluta, nasz złoty ma być „tabu“, tym jakimś niezachwianym „absolutem“. Jeżeli cacałego nieszczęścia kryzysowego powodem jest spadek cen, przyczyną nędzy i bankructwa wsi jest rozbieżność miedzy istotną wartością płodów ziemi, a konwencyjnym znakiem wymiennym, jakim jest pieniądz, oparty na fikcyjnej wartości złota, którego nikt nie widzi ani nie posiada, jeżeli wszystkie wartości spadły, nawet ziemia, ta podstawa bytu Narodu i Państwa, to czemu ta jedna fikcja — jaką jest pieniądz—ma być uprzywilejowana, a z nim razem jego nieliczni w Polsce posiadacze, z krzywdą całej olbrzymiej większości produkującej dobra pierwszej potrzeby społeczeństwa?

Stałość naszej waluty jest fikcją, nie jest bowiem stałą ani w stosunku do ziemi, ani do jej płodów, ani do walut krajów, do których eksportujemy, a które nam ceny dyktują, w swojej, niestałej może w stosunku do naszej, ale bezporównania silniejszej od naszej walucie, dyktującej warunki na połowie kuli ziemskiej.

Zapytuję więc czy nie byłoby wskazane zawrócenie z obranej drogi i dostosowanie naszej waluty do dolara czy funta, a przez to zerwanie z deflacją, z nierentownością, bankructwem i szerzącem się niezadowoleniem. Sądzę, że w Skandynawji, gdzie uznano „parytet cen“, czyli ich stałość, więc i stałość zarobków i stałość zobowiązań, a co za tem idzie i zrównoważenie budżetu za zagadnienie najważniejsze — i dostosowanie waluty nie do fikcyjnego złota, lecz do realnego funta, są też ekonomiści, którzy wiedzieli co czynią i czemu tak uczynili?

Obaw przed ponowną katastrofą inflacji przed przerwaniem procesu kapitalizacji u nas bynajmniej nie podzielam. Niema przedewszystkiem mowy o „inflacji“ tak jak jej niema w Anglji czy Skandy-

przedewszystkiem dlatego, że była ona dotąd premjowaną, mogła więc skutecznie wytrzymywać konkurencję z innemi płodami, wwożonemi bez cła.

Lecz oto rozchodzą się prawie pół-oficjalne wieści, że premje zbożowe mają być w najkrótszym czasie skasowane. Zastanowić się przeto wypada, czy wieści te mają podstawę i czem zastąpić część aerału zbożowego.

Wiadomo, że wyprodukowanie 1 q zboża w stosunkach ekstensywnych, jest tańsze, niż w intesywnych. Jeżeli do tego dodać znacznie lepsze warunki glebowe i klimatyczne w krajach poza europejskich, to te różnice jeszcze się pogłębią. Do r. 1924 nie odczuwaliśmy konkurencji takich krajów zbyt silnie, popyt przewyższał podaż, ceny kształtowały się na poziomie opłacalności warunków intensywnych, nie ekstensywnych. Dziś wskutek dążeń autarkicznych, oraz bezrobocia w krajach uprzemysłowionych z jednej strony zmniejszyło się zapotrzebowanie, z drugiej — mechanizacja, uczynienie traktora wszechstronnym koniem roboczym, udostępniły wielkie przestrzenie dziewiczych preryj dla uprawy zbóż w krajach zamorskich.

Jeszcze do niedawna żniwa musiały być tam zbierane ręcznie. Wobec tego, że zaludnienie tych krajów jest b. rzadkie, cena robotnika do żniw sięgała 20 dol. dziennie. Dziś i to zagadnienie zostało rozwiązane przez wprowadzenie żniwiarko-młocarni, tak że jedna rodzina farmera z łatwością obrabia fermę 200 ha i więcej. Wraz tedy z niewątpliwym dalszym postępem techniki koszt produkcji w krajach egzotycznych, których zboża przytem są wyższej od naszego jakości, ma tendecję do dalszej zniżki. U nas, odwrotnie, koszta te mają tendencję wzrastania. Ziemie się wyczerpują, mechanizacja na wzór zamorskiej u nas jest niemożliwa, a z 4 czynników składających się na koszta produkcji — kapitału, pracy, ciężarów publicznych i surowca, wszystkie wzrastają niezależnie od rolnika, który tylko ostatni zatrzymał w swym ręku! W tych warunkach odzyskanie rynków zbożowych przy pomocy dumpingu, działającego wówczas, gdy jest uprawiany przez jedno państwo, nie zaś przez wszystkie, przedstawia się dość beznadziejnie.

Ci, którzy żądają utrzymania premij wywozowych na zboża, zdają się zapominać, że nie posiadamy króla i jego prywatnej szkatuły, napełnionej w latach pomyślnych, a otwierającej się w latach klęski. Te środki, których domagamy się od rządu, ten ostatni może zdobyć jedynie dociskając śrubę podatkową, każdą więc kwotę, którą od rządu uzyskujemy do lewej kieszeni, musimy wprzód z prawej wyjąć, lecz większą o koszta egzekucji i wiele innych. Wprawdzie na premje składa się cały ogół podatników, lecz wszyscy pozostali przedstawiają rolnikowi swe koszta do zapłaty. Skartelizowany przemysł w kalkulacjach cen, które rolnikowi dyktuje, uwzględnia ciężary, ponoszone na premje. Tak samo handel. Praca ma ceny sztywne. W ten sposób, przez wydatkowanie pieniędzy na premje, pośrednio podnosimy na rynku miejscowym ceny wyrobów, przez nas nabywanych, na rynku światowym, cała już suma bezpośrednio idzie na zdeprecjonowanie cen tego rynku, od którego jesteśmy całkowicie uzależnieni. Dalej, dostarczając zagranicznym hodowcom zboże na paszę, za które otrzymujemy około 12 zł za 1 q, a sami kupując importowany makuch po kilkanaście zł za 1 q, wytwarzamy sobie nie do pokonania konkurencję na rynku hodowlanym. Tak hojnie obdarzając cudzoziemców naszym zbożem, własną naszą ludność zmuszamy do niedojadania. Ludność nasza wzamian za chleb, chętnie dałaby swą pracę przy tyle zaniedbanych inwestycjach, a w przyszłości zdrowego rekruta ku bezpieczeństwu państwa: cudzoziemcy, nie dając wzamian nic, najwyżej, zgodnie z dzisiejszemi zasadami handlu kompensacyjnego, żądanie wwozu do nas zbędnych nam swoich wytworów. O ileby chodziło o podniesienie cen produktów rolnych, to najskuteczniejszym środkiem byłoby niewątpliwie niezmuszanie rolników do ich wysprzedaży za wszelką cenę przez dociskanie śruby egzekucyjnej.

Przytoczone względy każą przypuszczać, że istotnie pogłoski o skasowaniu premij mają realną podstawę i już w najbliższym sezonie staniemy wobec zagadnienia czem zastąpić częściowo zboża w obsiewach.

Sytuacja byłaby o wiele łatwiejsza, gdyby rolnicy mogli być zawczasu poinformowani w jaki sposób te rzeczy będą się układały na przyszłość: czy po znie-

---

nawji. Postanowienie ustawowe, że dolar równa się 8,90 zł. a funt 44 zł, nie spowodowałoby ani paniki, ani spekulacji, której zresztą także ustawowo zapobiec można. Spadek dolara i funta w r. 1931/2 wywołał większe zdziwienie i zamieszanie, niżby takie postanowienie o utrzymaniu kursu tych walut i stałego parytetu złotego w stosunku do nich było wywołało.

A obawa przed stratami tych ciułaczy, którzy w bankach i kasach uskładali coś około miljarda złotych, czy jest uzasadniona? Sądzę, że nie. Przedewszystkiem na rynku wewnętrznym złoty pozostałby złotym, na funty czy dolary według wyższego ich parytetu nikt nie musiałby oszczędności przeliczać, aby się martwić, że stracił. A gdyby nawet ta strata była istotną wskutek zmniejszenia siły kupna tych oszczędności, to sądzę, że lepiej jest by stracił nieco ten nieznaczny ułamek społeczeństwa, który posiada leżące kapitały, i ci, którzy pobierają dochody w gotówce, niż żeby straty miljardowe ponosiło 75% ludności Państwa, na barkach których egzystencja tego państwa spoczywa.

Nawet korzyść jaką odnosi państwo z wyższego kursu złotego w stosunku do niektórych walut obcych, przy spłacie długów zagranicznych, nie równoważy strat jakie ponosi gospodarstwo narodowe na spadku wartości produkcji rolniczej w całem państwie.

Jestem przekonany, że bez względu na to, czy kto uważa to za dobre czy złe do obniżenia wartości pieniądza w stosunku do płodów rolnych i ziemi prędzej czy później przyjść musi, a im później to nastąpi tem gorzej, gdyż tymczasem więcej warsztatów pracy produktywnej i egzystencji się załamie, a skorzystają na tem różni ptacy niebiescy i aferzyści, którzy — tak jak na giełdach — korzystając z chwilowego spadku objektów wartościowych za bezcen je nabywają, rujnując właścicieli. A katastrofą i rzeczą godna zastanowienia w naszym wypadku jest to, że temi objektami to ziemia polska, której za dużo nie mamy, a która tylko w ręku prawych Polaków i gospodarzy, a nie przygodnych spekulantów znajdować się powinna.

Mamy wprawdzie własne Państwo polskie, więc powiedzenie z czasów niewoli: „że tyle Polski ile ziemi w ręku Polaków" straciło nieco na aktualności, ale niemniej troską rządu naszego być powinno, by przypadkiem kiedyś, wskutek złej polityki gospodarczej nie zaszedł moment, że będzie Polska bez Polaków! I szkolnictwo nasze i kultura i ziemia i armja nawet nic nie pomogą — gdyby Polak przestał być „Polaninem". Więc caveant Consules.

✖ ✖ ✖

sieniu premji na zboża pozostawioną będzie próżnia, czy też sumy te przeznaczone zostaną na premjowanie takich płodów, których produkcja ma szanse powodzenia ze względu na niemożliwość mechanizowania jej. Mamy na roli nadmiar rąk roboczych i okoliczność tę możemy zużytkować w walce konkurencyjnej z krajami zarówno uprzemysłowionemi jak i nadto zaludnionemi. Premjowanie takich płodów byłoby tylko przejściowe i z czasem zastąpione ochronnemi cłami, hamującemi obcy dumping. Gdy sprawa wyjaśni się zbyt późno, staniemy wobec nowej trudności, skąd wziąć odpowiednie nasiona?

Liczne prospekty firm nasiennych, sugerując ze wszech miar słynną zasadę „rolnicy siejcie tylko nasieniem selekcyjnem" proponują do kupna warzywa ogrodowe, ziemniaki i zboża w kilkudziesięciu odmianach. Wśród tego mnóstwa odmian przeciętny rolnik poprostu się gubi. Według opisów w prospektach każda z nich jest znakomitą. tymczasem wiemy, że istotnie wartościowych każdego gatunku jest zaledwie parę. Wśród tej powodzi nie znajdujemy nowości, o których doszły nas wiadomości od zachodnich. południowych a nawet wschodnich sąsiadów. W Niemczech ma być uprawa jęczmienia w dotychczasowych odmianach zupełnie zarzuconą i mają tam przejść na siew jęczmienia bezłuskiego (orkiszu), uszlachetnionego selekcyjnie tak, że daje nie niższe, nawet wyższe plony bez straty na bezwartościową łuskę. Rozmnaża się tam też nową roślinę, mieszańca żyta z pszenicą. Roślina ta według zapewnień zatrzymała wszystkie zalety obojga rodziców: wartość spożywczą i plenność pszenicy, oraz skromne wymagania co do gleby, przedplonu i nawożenia — żyta. Tyle co do nasion zbóż. Jeżeli jednak chodzi o nasiona płodów, których uprawa ma być rozszerzaną, tj. przedewszystkiem oleistych i pastewnych, to tych albo nie znajdujemy wcale, albo po cenach niewspółmiernie wysokich lub odmianach nieodpowiednich, a już zgoła brak tych nasion uszlachetnionych, selekcjnych.

Rośliny oleiste należą do rodziny krzyżowych. Większość znajdujących się w uprawie roślin tej rodziny, a może i wszystkie nawet, są to morfologiczne i fizjologiczne mieszaniny przeróżnych gatunków, powstałych z wolnego krzyżowania, najzupełniej zwyrodniałe, zdegenerowane. Sąsiedzi nasi Niemcy, Czesi, a nawet Bolszewicy rozpoczęli już od paru lat energiczną pracę nad wyodrębnieniem poszczególnych ras, wyborem najodpowiedniejszych dla ich warunków agrologicznych. uszlachetnieniem i przystosowaniu do miejscowych warunków, skróceniu doby wegetacyjnej i td. Prace takie prowadzone są nietylko nad rzepakiem zimowym i letnim, lnem oleistym i włókienniczym, soją, lecz również nad makiem, słonecznikiem i banią. Za najlepszą odmianę słonecznika na olej uznano w Czechach rosyjską „brzuchaty biało-raby", drobnoziarnistą. W Kongresówce rozpowszchniona odmiana wielko-ziarnista nadaje się tylko do bezpośredniej konsumpcji, jako namiastka orzechów. Natomiast na olej jedynie są odpowiednie odmiany drobnoziarniste, cienko-łuskie, wydające około 15 q z ha ziarna, zawierającego około 25% oleju. Plon ten Czesi mają nadzieję znacznie podnieść przez celową hodowlę. Selekcyjna hodowla bani idzie w dwu kierunkach: jako rośliny pastewnej i pastewno-oleistej. Bania pastewna wydaje do 1000 q z ha wybitnie mleko pędnej i doskonałej dla tuczników paszy, w czem 400 kg białka i 7.400 kg wart. skrobiowej. gdy buraki pastewne, przy plonie 600 q z ha, wydają tylko 60 kg białka i 3.780 kg wart. skrob.; marchew przy plonie 220 q z ha, 220 kg białka i 4.785 kg wart. skrob. Bania bezłuska wydaje z ha 350—500 q w czem 12—25% bezłuskiego ziarna, stanowiącego namiastkę migdałów, wydającego ze 100 kg 40—45 lit. znakomitego. gęstego, nie gorszego niż z orzechów oleju. Cena tego tłuszczu osiąga tam 4 zł za 1 litr na nasze pieniądze. Co do szerszej uprawy soi, to ta narazie została poniechaną, aż do wyprodukowania przez stacje naukowo-hodowlane jakiejś plenniejszej odmiany. dotychczasowe bowiem okazały się nieopłacalnie nisko-plenne. Soję dającą wyższy od słoneczników, lecz niższy od bani gatunek oleju, produkuje się narazie jedynie na małą skalę. do bezpośredniej kosumpcji.

Przechodząc do działu roślin pastewnych, dotąd uprawianych w niedostatecznej mierze, to tu na czoło wysuwa się lucerna, pasza najdoskonalej mlekopędna. Szkopułem jej rozpowszechnienia do pożądanych granic są nie tylko wysokie wymagania tej rośliny co do gleby i nawożenia, lecz także wysoki koszt obsiewu i trudność dosuszenia siana. Jeszcze w r. z. zasiew kosztował 120 zł na ha (30 kg à 4 zł). Koszt ten dałoby się obniżyć przez: 1) udoskonalenie produkcji nasienia na miejscu, 2) wypróbowanie metod sadzonkowania lucerny, teoretycznie wypracowanych przez prof. Pietruszyńskiego w broszurze pt. „Uprawa lucerny". Do posadzenia 1 ha ma wychodzić 25—30 dni roboczych dziewcząt; 3) wreszcie przez zastosowanie premji. Zagadnienie dosuszania lucerny zostało rozwiązane w Ameryce przez zastosowanie do zwykłych kosiarek przyrządu, złożonego z dwu w odwrotne strony obracających się wałków gutaperkowych. Ścięte rośliny przechodzą między wałkami i łodygi ich zostają zmiażdżone. Przez taki zabieg całość dosycha równomiernie i szybko, a pasza jest delikatniejsza i strawniejsza. Dalszym płodem dla krów mlecznych są mieszanki koniczyn z drobnym dodatkiem ziół djetetycznych i traw aromatycznych. Mieszanki takie mają następujące dobre strony: dają większy i jakościowo lepszy zbiór, niż siewy czyste. przy mniejszym ryzyku udania się. Nie wyczerpują ziemi i mogą częściej po sobie następować. Trwają, zwłaszcza przy zasilaniu kompostem. do 4 lat, dzięki czemu obniża się koszt obsiewu, a ziemia sprawia się jak po odłogu i następnie lepiej rodzi. Najcelowszy dobór takich mieszanek na poszczególne grunta nie był dotąd wypróbowany, a selekcyjna hodowla koniczyn nie zapoczątkowana. Wyniki otrzymane w Niemczech z selekcją seradelli, gdzie już rozdzielenie wyjściowej populacji na kilka typów morfologicznie różnych podniosło, w stosunku do seradelli handlowej, zarówno plon masy zielonej, jak i ziarna w poszczególnych linjach do 20%, każe to przypuszczać, że i selekcja koniczyn dałaby też dobre wyniki. Mięszanki koniczyn nie były dotąd w użyciu. to też tylko nasienie czerwonej, białej i szwedzkiej jest tanie. Natomiast wszystkie inne np. komonice, są niewspómiernie drogie. Dalej nie zastąpioną paszą dla krów na okres późnej jesieni i wczesnej zimy jest kapusta pastewna.

Jeżeli chodzi o paszę dla młodzieży, inwentarza pociągowego i opasowego. t. j. o paszę ziarnistą, treściwą. (którą dotąd najczęściej dokupywało się pod postacią odpadków fabrycznych — otrąb i makuchów i w wielu gospodarstwach miało tendencję do zastępowania jej nadmiernie okopowizną), a którą obecnie wskazane jest produkować na miejscu, to w grę tu wchodzi przedewszystkiem słodki łubin. Z pośród roślin uprawnych zawiera on największy procent białka i tłuszczu bo aż 45% i 4—7 %. gdy groch lub wyka tylko 22—26% i 1—2%. Jest też najmniej wybredny zarówno co do gleby jak i nawożenia i stanowiska. Już dawno wiadome było. że w polach łubinowych trafiają się mutanty[2]) egzemplarzy

[2]) Na tej samej zasadzie robi się próby wyprodukowania tytoniu beznikotynowego bez uszczerbku w smaku i aromacie.

bezalkaloidowych, są jednak b. rzadkie, prawdopodobnie około jednej sztuki na 300.000 egz. Trudność polegała na wykryciu łatwej metody odszukiwania takich egzemplarzy. Przy pomocy smaku można było zbadać zaledwie parę roślin dziennie, smak bowiem się szybko zatraca. Analiza chemiczna była jeszcze uciążliwsza. Wreszcie w r. 1930 rozeszła się wieść, że w zakładzie E. Bomera w Müdhenbergu udało się odnaleść łubin wolny od alkaloidów i o takiej samej zawartości białka. Lecz wynalazca metodę swą wyszukiwania słodkich ziarn opatentował i sprzedał prywatnej firmie. Dotąd wywóz z Niemiec nasion słodkiego łubinu był wzbroniony pod wysokiemi grzywnami. Lecz na wiosnę r. b. pewne ilości mają już być przeznaczone na wywóz. W przeciwieństwie do niemieckich , badacze w Bolszewji ogłosili w książce wydanej w Leningradzie w r. 1932 p. t. „Problem bezalkaloidowego łubinu" wypracowaną tam metodę i wezwali do współpracy w wyszukiwaniu bezgoryczkowych roślin, ogół rolników swoich i obcych. Przy pomocy tej metody, ściśle opisanej, 1 pracownik w 7 godzin może zbadać zgórą tysiąc roślin! W Czechach rozpoczęto te prace z pomyślnemi wynikami. Dodać jeszcze należy, że w Niemczech, po uzyskaniu materjału o zawartości alkaloidu 0,00111% i białka 41,7% prowadzi się dalsze prace nie tylko nad podniesieniem wydajności plonu, przyśpieszenia dojrzewania, odpornością na choroby, zwiększenia zielonej masy, krzewienia się, wytrzymałości na osypywanie się i in., pożądanemi właściwościami, lecz również poszukuje się linij, bogatych w tłuszcz, którego odsetek usiłuje się doprowadzić do 15%.

Następną rośliną szczególniej przydatną dla tuczników oraz inwentarza pociągowego, zawierającą taki sam co zboża odsetek białka, a przy tem 70% skrobji, 3% cukru i 5% tłuszczu, wydającą plony 2—3 razy wyższe od zbóż, jest kukurydza. W dziedzinie przyswojenia tej rośliny dla naszych warunków zrobiono już wiele, uprawa jej jednak nie rozszerza się dość szybko. Co do jej wytrzymałości na wiosenne przymrozki to r. z. pod tym względem był pouczający: dn. 28. V. na Polesiu był dwustopniowy mróz. Kukurydza, wyrosła już wówczas na 30 cm, zmarzła zdawało się doszczętnie. Tymczasem wkrótce odbiła i wydała normalny plon, w przerachowaniu na wartość odżywczą ziemiaków, prawie taki, jak średni zbiór tych ostatnich.

W dziale włókienniczym Niemcy poza forsowaniem uprawy lnu i konopi, rozbudowują produkcję sztucznego jedwabiu i sztucznej przędzy. Mieszanka tej ostatniej z wełną dała, jak słychać, szczególniej mocne i estetyczne materjały, z któremi tandeta bawełniana nie może się równać. Oba te produkty wyrabia się z celulozy, a doskonałym surowcem tej ostatniej jest drzewo wierzbowe. Będzie ono tedy produkowane na miejscu ku korzyści rolnictwa. Pozatem w Niemczech i w Rosji usiłuje się wyhodować roślinę zawierającą kauczuk. Osiągnięto już podobno doskonałe wyniki z pewną rośliną (nazwa jej trzymaną jest w tajemnicy) stanowiącą dość pospolity chwast w piaszczystych lasach szpilkowych.

Tyle starań poświęcają nasi sąsiedzi dla przyswojenia rolnictwu nowych, rentowniejszych płodów! U nas pod tym względem panuje niepokojąca cisza. Nie słychać nic, czy któraś z licznych instytucyj troszczy się o te rzeczy i ma je na względzie. Słodki łubin, ewentualnie mieszańca żyta z pszenicą będziemy mogli dostać od Niemców. Lecz selekcji maku, słonecznika, bani, gryki i in. sąsiedzi za nas nie wykonają, bo wyhodowane u nich odmiany będą najlepszemi dla ich warunków nie dla naszych. Przed paru laty doszły nas wieści o możliwości aklimatyzacji u nas pewnej odmiany ryżu i bawełny. Wieści te jednak nie znalazły potwierdzenia. W r. 1928 pisał znany hodowca pszczół p. K. Szalkiewicz o dużej wydajności wysoko gatunkowego oleju z roślin miododajnych: przegorzanu kulisto-główkowego, wieczornika damskiego i nawrotu lekarskiego. I o tych jednak roślinach nic więcej nie dało się słyszeć.

W dziale uprawy roślin t. zw. aptecznych b. powoli postępujemy naprzód, jakkolwiek ziołolecznictwo zyskuje coraz więcej zwolenników. Spożycie tego artykułu wzrasta i poszukiwany jest nawet na eksport tak, że uprawa ta jest opłacalna. Mamy tu do czynienia nie z jedną, lecz setką roślin objętych ogólną nazwą, z których żadna nie zastępuje innej i nie może być na coś innego zużytą tak, jak się rzeczy mają z innemi płodami. Jeżeliby więcej rolników zabrało się do uprawy tego działu, wnet by jednych był nadmiar, innych nie byłoby wcale. Obawa przed niemożnością zbycia swego produktu powstrzymuje rolników od tych plantacyj. Trudności nie byłyby nie do rozwiązania, gdyby sprawą zajęły się np. izby rolnicze, rejestrowały jaka roślina z tej wielkiej liczby ma szanse opłacalności. Dlatego jednak centrala musiałaby mieć informacje o zapotrzebowaniu na poszczególne rośliny i rejonizując ich uprawę jednocześnie normowała ją.

Taka akcja w przyszłości dałaby się może rozszerzyć i na inne płody tak, aby wykluczyć takie zjawiska, jakie już miały miejsce. W jednym roku importowaliśmy pszenicę, prasa zrobiła o to dużo hałasu, a w roku następnym cena pszenicy zrównała się z żytem i w tej niewspółmiernej proporcji tkwi dotąd. W jednym roku biała koniczyna osiągała cecenę 500 zł za 1 q, a w następnym 120—70 zł i na tym poziomie stanęła. Powinnyby być wypracowane wprost jakieś procentowe normy obsiewów poszczególnych grup płodów. Zagadnienie „co siać" przestało być już indywidualną troską osób pojedynczych, stało się sprawą ogólną.

Inż. Adam Lityński

Nawożenie jęczmienia browarnego

Jęczmień browarny jest bardzo wybredny pod względem gleby. Najodpowiedniejsze są gleby czynne, przewiewne, żyzne i znajdujące się w dobrej kulturze, oraz zasobne w wapno. Nieodpowiednie natomiast są gleby zbyt lekkie i piaszczyste oraz zwięzłe, zimne i ciężkie gliny.

Jęczmień jest również b. wrażliwy na ilość i rozkład opadów atmosferycznych w ciągu okresu wegetacyjnego. Zbyt obfite i długotrwałe opady powodują jego wyleganie, wpływając tem samem ujemnie na jakość wyprodukowanego ziarna. Jeżeli w czasie kłoszenia i następnego okresu rozwoju rośliny nastąpi okres suszy, wtedy końcowy produkt rośliny jest stosunkowo bogatszy w białko, gdyż wytwarzanie węglowodanów jest wtedy upośledzone. O ile zaś opady są umiarkowane, wtedy otrzymuje się ziarno o mniejszej zawartości białka, a wysokim procencie skrobji. Przy uprawie jęczmienia browarnego chodzi również o to, ażeby normalne dojrzewanie nastąpiło przed nastaniem upałów.

Najodpowiedniejszy jest zatem dla jęczmienia browarnego klimat o umiarkowanych opadach i cieplocie. Stąd w przemyśle browarnianym zwraca się szczególną uwagę na pochodzenie jęczmienia, n. p. jęczmiona pochodzące z zasobnych w azot czarnoziemów południowo-wschodniej Rosji ustępują znacznie jęczmionom wyprodukowanym w klimacie oceanicznym, w krajach środkowo i zachodnio-europejskich, gdzie rośliny korzystają z obfitującego w opady ciepłego okresu wegetacji i mogą wskutek tego normalnie się rozwijać. W Polsce i zagranicą zyskał

sobie duże uznanie jęczmień wyprodukowany na Kujawach, mający doskonałe warunki do uprawy tej rośliny.

Różnica między jęczmieniem browarnym a zwykłym pod względem warunków fizjograficznych i ekologicznych jest więc znaczna. Jęczmień bowiem pastewny czy przemiałowy udaje się zasadniczo prawie wszędzie, browarny natomiast tylko w niektórych okolicach.

Poza glebą i klimatem ważną rolę odgrywa tutaj miejsce w płodozmianie. Jęczmień browarny najlepiej udaje się po okopowych, a zwłaszcza po burakach cukrowych, które były uprawiane na oborniku. Świeżego nawozu stajennego nie znosi. Stanowisko po ziemniakach jest nieco gorsze, gdyż pozostawiają one w glebie więcej azotu, niż buraki, wskutek czego ziarno otrzymuje się wtedy trochę gorszej jakości. Nawozy zielone dane bezpośrednio pod jęczmień również niekorzystnie oddziaływują na jego jakość i sprzyjają wyleganiu. Motylkowe są nieodpowiednim przeplonem, gdyż jako rośliny wzbogacające glebę w azot mogą niekorzystnie oddziaływać na stosunek białka do skrobji w ziarnie jęczmienia.

Wymagania przemysłu browarnianego co do ziarna są następujące: winno ono być zdrowe i dobrze wypełnione, o delikatnie pomarszczonej na grzbiecie plewie, barwy jasno-żółtej i o przekroju mączystym. Zawartość białka nie powinna zasadniczo przekraczać 11%, u ziarna zaś wysoko szlachetnego 9%. Pełny, pękaty kształt ziarna świadczy o korzystnej skrobiowości.

Na wytworzenie dobrego ziarna jęczmienia browarnego wpływa również w dużym stopniu uprawa mechaniczna, nawożenie, wybór odpowiedniej odmiany, pora i gęstość siewu, uprawy pielęgnacyjne, czas zbioru i tp.

Poniżej zajmiemy się szerzej wyłącznie sprawą nawożenia, gdyż wymienione wyżej czynniki wymagają specjalnego omówienia.

Jęczmień jest więcej wymagający od pszenicy. Wymaga on znacznego zasobu składników pokarmowych w warstwie ornej, w formie łatwo przyswajalnej. Ponieważ pobieranie pokarmów kończy jęczmień prawie pod koniec okresu kwitnienia, wymaga on energicznego odżywiania się w początkach swego rozwoju. Ilustruje to najlepiej następujące zestawienie, które podajemy według J. Beckera*) podług badań Remyego, dotyczące zapotrzebowania pokarmów w kg ha w poszczególnych miesiącach wegetacyjnych u odmiany jęczmienia typu Hanny, przy plonie 30 q ziarna z ha:

	Azot	Potas	Kw. fosforowy
Marzec	—	—	—
Kwiecień	6	6	2
Maj	32	48	19
Czerwiec	30	28	12
Lipiec	7	5	4

Z powyższego zestawienia widzimy, że główne zapotrzebowanie pokarmów przypada u jęczmienia jarego w miesiącu maju. W czerwcu zapotrzebowanie azotu utrzymuje się dalej jeszcze na tej samej prawie wysokości, natomiast zapotrzebowanie potasu i fosforu jest już wtedy znacznie niższe.

Jak widzimy więc jęczmień musi mieć do swojej dyspozycji łatwo przyswajalne pokarmy, ażeby mógł szybko swoje zapotrzebowanie pokryć. Nawozy wolno rozkładające się nie są tu odpowiednie.

I. Nawozy azotowe. Azot jest nieodzownym składnikiem białka roślinnego. Zapotrzebowanie jego u jęczmienia nie jest duże, w każdym razie mniejsze niż u owsa. Zależnie od typu gleby i jej struktury wymagania jęczmienia browarnego co do azotu są inne. I tak na glebach gorszych i lżejszych nawożenie azotowe przeważnie jest konieczne, natomiast na glebach lepszych i zasobnych w składniki pokarmowe trzeba być bardziej ostrożnym z nawożeniem azotowem. Przy nawożeniu azotowem zasadniczą rzeczą jest zabezpieczenie roślinie dostatecznej ilości innych składników pokarmowych, w szczególności zaś potasu i fosforu, jak również wody, gdyż jednostronne nawożenie azotem wzgl. nadmierne użycie nawozów azotowych, czy też zastosowanie ich w nieodpowiedniej porze, może spowodować niekorzystne powiększenie białka w ziarnie jęczmienia, przy równoczesnem zmniejszeniu się węglowodanów. Nawożenie azotowe należy zatem stosować bardzo umiejętnie. Wybór odpowiedniego nawozu azotowego jest tutaj również bardzo ważny.

Na rynku polskim spotykamy zasadniczo 4 rodzaje nawozów azotowych:

1) nawozy t. zw. amonowe, zawierające azot w postaci amoniaku, jak siarczan amonowy mielony i krystaliczny oraz wapnamon,

2) Nawozy t. zw. azotanowe, zawierające azot w postaci azotanów, jak saletra sodowa syntetyczna i saletra wapniowa,

3) nawozy azotanowo-amonowe, zawierające azot w postaci azotanu amonu, jak saletrzak i nitrofos, w których połowa azotu jest w formie saletrzanej, połowa zaś w formie amonowej,

4) azotniak i nawóz kombinowany fosforowo-azotowy tj. supertomasyna azotniakowana.

Z wymienionych form nawozów azotowych najodpowiedniejsze pod jęczmień browarny są przedewszystkiem nawozy t. zw. amonowe, a w szczególności siarczan amonowy krystaliczny, który jako nawóz fizjologicznie kwaśny przyczynia się również do zwiększenia przyswajalności kwasu fosforowego gleby, a działając znacznie wolniej od saletr umożliwia roślinie równomierniejszy wzrost.

Nawozy saletrzane natomiast mniej się nadają tutaj do podstawowego nawożenia i winny być stosowane tylko wtedy, gdy zależy nam na szybkiem pobieraniu przez rośliny azotu, t. j. kiedy młode zasiewy wymagają poratowania ich szybko przyswajalnym nawozem azotowym. Z saletrowaniem należy być jednak bardzo ostrożnym przy uprawie jęczmienia browarnego, gdyż pobudza ono rośliny do szybkiego i intenzywnego wzrostu i powoduje silniejsze zapotrzebowanie wody przez rośliny, co w okolicach o suchym klimacie i silnem operowaniu słońca może spowodować nadmierny ich wzrost i osłabienie samej rośliny. Saletra ma tę właściwość, że wprawdzie działa natychmiast i szybko, jednak w razie posuchy, wskutek zwiększonego pobrania przez jęczmień ilości azotu, stosunek jego do innych składników może ułożyć się niekorzystnie, gdyż przyswajalność tych składników jest wtedy utrudniona. To zaś powoduje zwiększenie ilości białka w ziarnie.

Poza siarczanem amonowym dobre działanie, zależnie od warunków, winny wykazać również azotniak, oraz nawozy azotanowo-amonowe t. j. saletrzak i nitrofos.

Ponieważ przy uprawie jęczmienia browarnego chodzi o to, ażeby nie opóźniać zbytnio okresu wegetacyjnego, a siać go możliwie jaknajwcześniej, przeto nawożenie azotowe należy dać raczej przed siewem w jednej dawce. Podział dawki azotu na dwie tj. przed siewem i pogłównie nie jest wskazany, a niejednokrotnie pogłówne nawożenie może być tu szkodliwe. Z tego też względu saletry należy używać tylko w wypadkach koniecznych. Azotniak najlepiej dawać na kilka dni przed siewem, zależnie od przebiegu pogody.

*) Becker—Dillingen—Handbuch des Getreidebaues — 1927.

Na glebach średnio zasobnych dawka azotu nie powinna być większa od 15 kg/ha. Dając równocześnie nawożenie fosforowo-potasowe zmniejszamy poniekąd niebezpieczeństwo ewentualnego przeazotowania.

Ponieważ z nawożeniem azotowem pod jęczmień browarny należy być bardzo ostrożnym, przez nieumiejętne zaś nawożenie łatwo można pogorszyć jakość jęczmienia, najlepiej dawać go w takim stanowisku, ażeby mógł on korzystać z nawożenia azotowego zastosowanego pod przedplon. Działanie bowiem azotu jest wtedy powolne i równomierne.

W gospodarstwach zatem intensywnie nawożących swoje przedplony np. buraki, ilość nawozów stosowanych pod jęczmień może być wtedy znacznie mniejsza, ze względu na pewne zapasy składników pokarmowych w glebie. Wtedy dodatek azotu na wszystkich odpowiednich pod uprawę jęczmienia browarnego w glebach jest zasadniczo niepotrzebny, a może być nawet szkodliwy. O ile natomiast pod przedplon nie był dany obornik, to wtedy jest uzasadniona i wskazana umiarkowana dawka azotu.

II. Nawozy potasowe. Ze wszystkich zbóż jęczmień jest najbardziej wrażliwy na nawożenie potasem, wykazuje jednak najmniejszą zdolność korzystania ze związków potasowych gleby. Wdzięczny jest zatem bardzo za wprowadzenie do gleby nawozów potasowych.

Potas odgrywa ważną rolę w przemianie i transporcie węglowodanów oraz przy wykształcaniu się ziarna. Brak zatem łatwo przyswajalnego potasu w glebie odbija się bardzo niekorzystnie na plonie i jakości ziarna jęczmienia browarnego. Potas wpływa pozatem usztywniająco na słomę, utrudniając wyleganie.

Według najnowszych badań i wyników doświadczeń polowych, przeprowadzonych w całej Polsce*) nawozy potasowe surowe, jak kainit, sól potasowa 20% i langbeinit, dają lepsze rezultaty pod jęczmień, aniżeli przerabiane sole potasowe wysokoprocentowe.

Na glebach zwięzłych kainit należy wysiewać na dłuższy czas przed siewem, dla uniknięcia ewent. zaskorupienia gleby, na glebach zaś lżejszych można go siać na kilka dni przed siewem.

Korzystniejsze działanie nawozów potasowych surowych, jak kainitu, soli potasowej naturalnej 20% itp., przypisać należy iłom solonośnym, oraz prawdop. innym składnikom, jak związki boru, manganu itp., występujących w tych nawozach. Poza jęczmieniem korzystniejsze działanie kainitu występuje również pod buraki cukrowe i pastewne oraz pszenicę jarą.

Działanie potasu występuje szczególnie wtedy, gdy gleba jest dość zasobna w wapno. Ogólnie można przyjąć dawkę potasu na 40—60 kg K_2O na ha (t. j. 400—600 kg kainitu 10% wzgl. 200—300 kg soli potas. 20%), zależnie od gleby, przedplonu itp.

III. Nawozy fosforowe. Słabo rozwinięty system korzeniowy jęczmienia wymaga dostarczenia łatwo przyswajalnego nawozu fosforowego. Stąd nawozy trudno rozpuszczalne, jak tomasyna itp. nie są tu odpowiednie. Ważne to jest i z tego względu, że okres pobierania fosforu u jęczmienia jest bardzo krótki, najsilniej zaś odbywa się ono w początkowym okresie rozwoju jęczmienia. Nawożenie fosforowe wpływa dodatnio nie tylko na wysokość plonu, ale także na jego jakość. Pozatem przyczynia się ono do przyśpieszenia dojrzewania. Ogólnie można przyjąć dawkę fosforu na 30—50 kg P_2O_5 na ha (tj. około 200—300 kg superfosfatu mineralnego 16% na ha). Im słabszy przedplon, tem nawożenie fosforowe winno być odpowiednio silniejsze. Stosuje się je bezpośrednio przed siewem ziarna.

Wapnowanie gleby przy uprawie jęczmienia wpływa zwykle bardzo korzystnie. Najlepiej stosować je w jesieni.

*) M. Górski i K. Iwaszkiewiczówna. — Dwuletnie doświadczenia polowe nad działaniem różnych nawozów potasowych. — Roczniki Nauk Roln. i Leśn. — Tom-Vol. XXXI. 1-2.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Przestroga przed powiększaniem powierzchni obsiewu nasionami oleistemi. Kiedy zgórą 5 lat temu rozpoczął się wielki kryzys gospodarczy, stało się oczywiste, że rolnictwo bez pomocy Państwa nie da sobie rady. Zostały ustalone cła, a potem zakaz przywozu wielu obcych artykułów, by zaś wywieźć nadmiar zbóż, które w kraju nie znalazły już nabywcy, zostały ustalone premje wywozowe.

Zarządzenia te nie przywróciły wprawdzie pełnej opłacalności rolnictwu, sprawiły jednak, że mimo wszystko zboże jeszcze najłatwiej było sprzedać. Rolnik zaniedbywać począł inne uprawy, m. in. produkcję nasion oleistych, jak rzepaku, rzepiku, lnu, konopi, maku itp. Z konieczności przemysłowcy musieli sprowadzać więcej surowca z zagranicy. Wytworzyło się takie położenie, że jednocześnie z największą trudnością zbywaliśmy nasze zboża zagranicą, a przywoziliśmy surowiec, który równie dobrze moglibyśmy uprawiać w kraju, jak np. siemię lniane. Jakżeż tu jednak namówić rolnika, by siał więcej nasion oleistych, kiedy zboże stosunkowo lepiej płaciło? I tu przyszło znów rolnictwu z pomocą Państwo. Było oczywiste, że jeśli olejarnie zaczną płacić więcej, niż dotąd za nasze nasiona krajowe, to rolnik znów zacznie ich więcej uprawiać. Rząd więc wydał rozporządzenie, że tylko te olejarnie będą mogły sprowadzić tani surowiec z zagranicy, które wykupią wprzód nasiona krajowe. Dla lepszej kontroli została przed niespełna rokiem utworzona specjalna Spółka handlowa p. n. „Centrala Obrotu Nasionami Oleistemi". Trudno się dziwić, że w pierwszym zaraz roku nie wszystko tak gładko poszło, jakby sobie tego rolnik życzył, ale przecież główny cel został osiągnięty: cały urodzaj nasion oleistych został sprzedany przez rolnika po cenach znacznie wyższych niż lat ubiegłych. Stało się to, co było do przewidzenia. Lepsze ceny sprawiły, że rolnik w całej Polsce znacznie zwiększył zasiewy ozimego rzepaku. Niema już obawy, by zabrakło na przyszły rok własnego surowca. Grozi natomiast niebezpieczeństwo z wprost odwrotnej strony: jeśli i na wiosnę rolnik zasieje rzepaku i rzepiku jarego więcej, niż siał dotychczas, może tego surowca krajowego okazać się za wiele.

Nie zapominajmy, że olej rzepaczany ma tylko ograniczone zastosowanie. Dziś przemysł nasz jeszcze nie wszystkie surowce zagraniczne może zastąpić olejem krajowym. Jeśli go będzie więcej, niż przemysł potrzebuje, niechybnie w roku przyszłym spadną ceny nasion oleistych, tak, jak 6 lat temu spadły ceny zboża.

Rolnik, który zachęcony dzisiejszemi cenami posiał na jesieni rzepak, a zwłaszcza ten rolnik, który ma zamiar powetować to sobie siewem wiosennym, może doznać srogiego zawodu. Cóż więc robić? zapyta. Nie siać — źle, siać — jeszcze gorzej? Na to jest tylko jedna odpowiedź. Wszelkie „mody", czy to będzie len, mak, rzepak czy inna roślina, są tem niebezpieczne, że jeśli za modą tą pójdzie cały kraj — w roku na-

stępnym niechybnie musi przyjść „nadprodukcja" i załamanie się cen.

Takie częściowe przesilenie już nieraz przyżywaliśmy, nietylko w czasach kryzysowych, ale i t. zw. normalnych. Dlatego nigdy nie można liczyć na to, że wysokie ceny tegoroczne dadzą się na przyszły rok utrzymać. Raczej wprost przeciwnie, oczekiwać trzeba zniżki cen. Jest rzeczą zrozumiałą, że w roku wysokiej ceny każdy da sobie radę. Inaczej jest w roku niskiej ceny. Na gruntach dobrych, gdzie jest możliwy większy urodzaj i gdzie gospodarz zna się na uprawie danej rośliny, nawet w latach niższych cen można jeszcze wyjść na swojem. Tam jednak, gdzie urodzaj jest niepewny z powodu nieodpowiednich warunków glebowych, klimatycznych, słabego nawożenia, niedostatecznego przygotowania roli itp., tam lepiej nie ryzykować. Streszczając można powiedzieć, że po roku tak korzystnych cen jak obecnie, należy oczekiwać na rok przyszły znacznego zwiększenia uprawy krajowych nasion oleistych, nie wiadomo zatem, czy dotychczasowe ceny dadzą się utrzymać. Spadek ten w pierwszym rzędzie dotknąłby nasion, które trudniej zbyć do olejarni, z powodu mniejszej zawartości tłuszczu (rzepak i rzepik jary). Należy się więc liczyć, że za nasiona rzepaku i rzepiku jarego ceny moga być niższe niż w tym roku i niższe niż za nasiona rzepaku ozimego. Dlatego rolnik winien odnieść się do zagadnienia nasion oleistych z całą ostrożnością, a już w żadnym razie nie powiększać ich zasiewu na wiosnę. Powinien raczej zawczasu myśleć o trudnościach zbytu i w tym celu łączyć się w stowarzyszenia, które współpracowałyby z Centralą Obrotu Nasionami Oleistemi. Rolnik nie powinien ani na chwilę zapominać, że najlepsza opieka Państwa i organizacja zbytu niewiele może zdziałać, jeśli sam do tego nie przyłoży ręki. Jeśli się wymaga od przemysłu, by skupił całą ilość surowca krajowego, jaka się po żniwach pokaże na rynku, a rolnik dostarczy towar wilgotny i źle doczyszczony, który na magazynie ulegnie zepsuciu, naraża się przemysłowca na niepotrzebne straty. Pośrednio jednak rolnik szkodzi sobie samemu, gdyż przemysłowiec w tych warunkach ociągać się będzie z kupnem i dążyć do takiego obniżenia ceny, by już zgóry niejako zabezpieczyć się przed stratami. Dlatego należy baczną uwagę zwracać na to, by dostarczać towar dobrze doczyszczony i dosuszony. I nie wystarczą tu usiłowania jednostek: niech w wagonie znajdzie się parę kwintali ziarna wilgotnego, cała partja na tem już ucierpi. Dlatego wielce pożyteczną rzeczą byłoby łączenie się poszczególnych rolników w stowarzyszenia względnie przyłączanie się do istniejących już stowarzyszeń producentów nasion oleistych całych gromad, zorganizowanych np.. w kółka rolnicze, gdyż tylko w ten sposób doprowadzić można do tego, że towar dostarczany na rynek odpowiadać będzie wymaganiom i osiągnie należytą cenę.

Wzywamy plantatorów rzepaku ozimego, by we własnym interesie odwrotnie nam podali obszar obsiewu i stan jego w chwili obecnej.

Stowarzyszenie
Producentów Nasion Oleistych i Przemysłowych
Lwów, ul. Kopernika 20.

Teorja biologiczno-dynamiczna (b.-d.), w świetle dyskusji teoretyków i praktyków. Jak to podaliśmy poprzednio, jednym z tematów obrad V Zjazdu fachowo-rolniczego w Warszawie, była „Gospodarka próchnicowa", omówiona przez Prof. Dra Br. Niklewskiego. W ostatnim zeszycie „Gazety Rolniczej" czytamy streszczenie tegoż referatu, oraz dyskusji, która się nad nim rozwinęła. Ze względu tak na osobę prelegenta, — znakomitego chemika rolnego — jak i na tak ważny dla rolnictwa temat, uważamy za stosowne pomieszczenie w łamach naszego pisma poniższego przedruku z „Gazety Rolniczej":

Prof. Niklewski w niezwykle ciekawej formie podał najnowsze wyniki swych badań, jako naukowej podstawy gospodarki próchnicowej. Znaczenie próchnicy dla życia roślin podniesione było w XIX-ym wieku przez Thaer'a i propagowane w Polsce przez Oczapowskiego i Kurowskiego. Późniejsze badania Liebiga oraz jego teorja o mineralnych potrzebach pokarmowych roślin odsunęły na drugi plan próchnicową teorję Thaer'a. Z biegiem czasu widzimy pewien wzrost zainteresowań gospodarką próchnicową. Schlange - Schöningen twierdzi, że mineralne nawożenie zuboża glębę i gospodarkę narodową. Dobre wyniki stosowania mineralnego nawożenia otrzymano dzięki dużym zasobom próchnicy w glebie z ubiegłych lat. Szereg badań wykazuje odżywcze znaczenie nawozów kompostowych. Badania laboratoryjne wykazały bezpośrednie działanie koloidów glebowych na rozwój roślin. Już dodatek 0.00001% owego roztworu próchnicy oddziaływa w doświadczeniach na korzonki siewek „chemotropijnie". Przez 20 lat nie potrafiono dać odpowiedzi co do istoty i wartości metody Krantza — gorącej fermentacji obornika. Doświadczenia tymczasem wykazują wyższość obornika gorąco fermentowanego, dzięki zwiększeniu się w nim próchn. rozp. — blisko dwukrotnie. Jednoczesne stwierdzenie większej straty azotu w oborniku gorąco ferment. wskazuje na większą reakcję roślin na rozp. próchn. niż na azot. Doświadczenia polowe z obornikiem wywożonym prosto z obory i obornikiem kompostowanym w różnym przeciągu czasu dały tem większą zwyżkę plonu ziemniaków w I-szym roku i jęczmienia w II-im roku na oborniku pryzmowanym, im ten obornik dłużej leżał w pryzmie. Co do sposobu pryzmowania — mniejsze pryzmy do 1,5 mtr. wys. wydają się być lepsze. Dotychczas praktyka uważała za konieczne wapnowanie kompostów, celem unikania zakwaszenia. Przeprowadzane analizy kompostów niewapnowanych wykazały odczyn alkaliczny lub obojętny. W kompostach muszą zatem istnieć naturalne zw. redukcyjne. Badania kompostów różnego wieku wykazały zmniejszenie ilości rozp. próchnicy w starszych. Wpływ komp. na rozwój roślin przy niewielkich nawet dawkach jest b. znaczny, zwłaszcza przy bezpośrednim zetknięciu się korzeni roślin z kompostem. Umiejętna gospodarka próchnicowa będzie polegała na racjonalnem uchwyceniu momentu największej aktywności próchnicy kompostów i nawozów.

Nauka nie może dać konkretnych wskazań co do gospodarki próchnicowej. Celem referatu było poinformowanie rolników o dotychczasowych wynikach badań. Niezbędne jest nietylko dalsze prowadzenie badań, ale i przeprowadzenie doświadczeń polowych.

Po referacie prof. Niklewskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której pierwszy zabrał głos p. sen. Karłowski, obszernie zaznajamiając zebranych z wynikami swych doświadczeń. Trzy główne zagadnienia poruszone przez prof. Niklewskiego, a mianowicie: 1) wpływ koloidów próchniczych w wielkich rozcieńczeniach na rozwój korzeni, 2) przewietrzanie obornika (dla umożliwienia wytworzenia próchnicy) i 3) sposoby przygotowania kompostów — są realizowane przez sen. Karłowskego od lat czterech. To, co metoda „b-d" stosowała intuicyjnie — obecnie znajduje podstawy naukowe w doświadczeniach prof. Niklewskiego. Przechowywanie obornika metodą „b-d" winno być dokonywane w pryzmach do 1,5 m wysokości przy 3 m szerokości, niezbyt ubijanych, przykrytych cienką warstwą ziemi lub torfu.

Ze względu na to, że stwierdzono gorszą wartość dolnej części pryzmy, zaleca się przeprowadzanie wentylatorów kanałów powietrznych. Komposty robić należy możliwie z jaknajświeższej materji, t. zn. z zielonych, bez zawiązków owocowych, oraz z niezwiędniętych chwastów. Po 4 do 6 przerobieniach, po 6 miesiącach otrzymuje się dojrzały kompost. Winien on być robiony z jednolitego materjału celem zapewnienia równomierności dojrzewania, pozatem powinny być wyeliminowane nasiona chwastów — względnie specjalne pryzmy z takowemi przeznaczać należy wyłącznie na łąki. Racjonalna gospodarka próchnicowa wymaga dużej zapobiegliwości i pomysłowości. Posługiwanie się nawozami sztucznemi nie znajduje dziś żadnej rentowności. Metoda „b-d" posługuje się szczepionkami przy sporządzaniu kompostów. Szczepionki te to są wyciągi z ziół lekarskich (rumianek, pokrzywa, mlecz, walerjana i t. d.) i są stosowane w homeopatycznych dawkach celem pobudzenia energji drobnoustrojów. Rozpylanie rozcieńczonego krzemu i próchnicy znajduje swoje uzasadnienie w doświadczeniach prof. Niklewskiego. Metoda „b-d" wychodzi z założenia, że ziemia jest organizmem żywym, a stosowanie nawozów sztucznych działa na nią zabójczo. Mówca podniósł znaczenie dżdżownic w ziemi z racji tworzenia przez nie próchnicy i kwasu węglowego. Normalnie ziemia powinna ich zawierać na 1 ha wagową ilość równą wadze jednej krowy. Stosowanie zaś nawozów sztucznych i gnojówki bezpośrednio dawanej na rolę, niszczą dżdżownice. Gnojówkę należy zużywać na komposty. Przy gospodarce próchnicznej należy posługiwać się odpowiednimi, rozumiejącymi sprawę ludźmi, którzy zdobędą się na maximum myśli. pracy i sumienności. — Z dalszych uczestników tej dyskusji, którymi byli pp. Dr. I. Kosiński, Wecki, W. Chmielecki, Zawadzki. Dr. J. Lutosławski, B. Juszkiewicz, Sen. St. Karłowski, (dwukrotnie), F. Gąsiewski, W. Maringe. W. Ciechomski i na końcu referent Prof. Dr. B. Niklewski — Dr. I. Kosiński zwrócił uwagę na badania prof. Stahla w Wiedniu, dotyczące hamującego wpływu związków azotowych na rozwój systemu korzeniowego roślin. To też Dr. Kosiński skłonny jest skrzywienie korzenia w doświadczeniu prof. Niklewskiego tłumaczyć właśnie obecnością w słabych roczczynach próchnicy śladów amonjaku. P. Red. Dr. Jan Lutosławski stwierdził, że istnieją pewne różnice w wynikach badań w tym zakresie w zakładach badawczych Poznania, Skierniewic i Mydlik. Brak zainteresowania zagadnieniem próchnicowem innych zakładów naukowych jest niezrozumiały. Puławy np. zaniechały tych badań. Należy życzyć, aby skromne pozycje w budżetach Izb i Ministerstwa na te badania nie zostały cofnięte. Potwierdzenie tez prof. Niklewskiego znajdujemy w interesującym postępowaniu rolników-praktyków. Pożądanem byłoby, aby p. sen. Karłowski zechciał trochę bliżej (liczbowo) i obszerniej odpowiedzieć na 10 pytań zawartych w zeszycie 7 „Gazety Rolniczej" z dn. 15.II.35 r. P. B. Juszkiewicz dzieli się praktycznemi spostrzeżeniami ze swego gospodarstwa, godząc się w zasadzie z p. Karłowskim, natomiast uznaje niezbędność stosowania nawozów sztucznych jako pomocniczych przy gospodarce próchnicowej. P. red. W. Chmielecki przytacza swoje spostrzeżenia z przed 30-tu laty dotyczące intuicyjnego stosowania kompostów. P. Wecki stwierdza na podstawie swego doświadczenia, że obornik pryzmowy dał lepsze wyniki pod ziemniaki niż wywożony wprost z obory. Pan Sen. Karłowski, w ponownem wystąpieniu, udzieła zebranym dłuższych wyjaśnień, ilustrując je cyframi ze swego gospodarstwa i kolejno odpowiadając na pytania „Gazety Rolniczej". a wreszcie, na skutek nalegania obradujących, przyrzeka napisanie na ten temat nowego wyczerpującego artykułu do „Gaz. Roln." zawierającego szczegółowe odpowiedzi na postawione mu przez Red. Lutosławskiego pytania. Panowie W. Maringe i Wojciech Ciechomski ostrzegają jednak przed zbytniem zapalaniem się do metody „b-d", gdyż zagadnienia te wymagają jeszcze moc badań, pracy i śledzenia skutków następczych. Na zakończenie zabrał głos prof. Niklewski, wyrażając swoją szczerą radość z racji wywołania swoim referatem tak ożywionej dyskusji i rad jest też niezmiernie, że mógł tak wiele ciekawych wyłowić w niej myśli."

Uzupełniając powyższe, zawiadamiamy naszych Czytelników, że w tece redaktorskiej mamy kilka prac dotyczących powyższego przedmiotu, pozatem p. senator St. Karłowski przyrzekł nam opracowanie specjalnego sprawozdania z wyników stosowania w swem gospodarstwie metody „b-d".

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Inż. Ludwik Früauff: Zakażanie wody źródlanej przez pompy studzienne. Nakładem autora (Lwów, Hołówki 14).

W broszurce tej autor, b. inżynier Wydziału Krajowego i naczelnik sekcji utrzymania kolei, wskazuje na wadliwą konstrukcję niektórych pomp, wskutek której woda studzienna zawiera zarazki i wywołuje epidemje tyfusu i in., oraz opisuje pompy higjeniczne, przy których niebezpieczeństwo to jest wykluczone.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Przygotowania do kwalifikacji jarzyn. Sekcja Nasienna M. T. R. podaje do wiadomości, że w związku z nadchodzącemi siewami wiosennemi, Wydział Nasienny Zw. Izb i Org. Roln. przypomina swoim członkom i gospodarstwom, które mają zamiar w roku bieżącym kwalifikować swoje zasiewy zbóż, o warunkach, jakie muszą być spełnione przed zgłoszeniem do kwalifikacji.

Wszystkie kartki i etykiety, znajdujące się w workach z nabytem ziarnem, jakoteż i plomby worków oraz rachunki, powinny być zachowane w celu przedstawienia ich Wydziałowi Nasiennemu jako dokumentów.

We wszystkich zbożach siewnych zakwalifikowanych, w oryginalnych, pierwszych i drugich odsiewach powinny być w workach kartki kwalifikacyjne, wydane przez Wydział albo Sekcję Nasienną jako dowód zakwalifikowania ziarna.

Zboża oryginalne, choćby nadesłane od hodowcy, powinny również posiadać w workach kartki kwalifikacyjne, niezależnie od etykiety hodowcy.

Przy siewach należy przestrzegać, aby na jednym folwarku produkowana była jak najmniejsza ilość odmian jednego gatunku. Odległość izolacyjna między odmianami buraków i kukurydzy powinna wynosić 500 m, wyki, inkarnatki, prosa, marchwi, cykorji, maku, koniczyny, lucerny, łubinu żółtego, bobiku, lnu, konopi i t. p. obcopylnych powinna wynosić 400 m, między odmianami rzepiku, rzepaku i traw 100 m, dla pszenicy, jęcz-

mienia, owsa, grochu, peluszki, łubinu wąskolistnego, fasoli pieszej, soi 2 m.

Kwalifikowane są wszystkie odmiany krajowe, zapisane w rejestrze odmian oryginalnych, prowadzonym przez sekcję centralną do spraw nasiennictwa.

Z odmian zagranicznych zbóż jarych kwalifikowane będą następujące.

Owies: Guldregen Svalof (Złoty Deszcz), Segerhavre Svalof (Zwycięzca), Biały Orzeł Svalof, Gelbhafer Lochowa (Żółty Lochowa), oraz do wygaśnięcia praw: Ligowo Svalof, Gelbhafer Pflug (Żółty Pfluga), Findling Bensinga.

Jęczmień: Danubia Ackermana Isari Ackermana, Segekorn Svalof (Zwycięzca), Gullkorn Svalof (Złoty), Hanna Proskowetza, Kneifel, Heinego 4-rzędowy, oraz do wygaśnięcia praw: Bawaria Ackermana, Nordland P. S. G. Hado.

Pszenica jara: Extra Kolben Heinego.

Inne odmiany zagraniczne zbóż przyjmowane do kwalifikacji nie będą.

Kwalifikowane będą zboża oryginalne, I i II odsiewy (czyli zasiane elity, oryginalne i I odsiewy). Inne nasiona pochodzenia krajowego i zagranicznego kwalifikowane będą jak następuje:

Marchew i buraki pastewne, cykorja, tylko jako oryginalna (zawsze mowa o stopniu obsiewu ziarna zbieranego), kukurydza — oryginalna i I odsiew, groch siewny — oryginalny, I i II odsiew. Pozatem jako „miejscowe" będą kwalifikowane następujące nasiona: łubin, groch polny, peluszka, wyka, bobik, seradela, inkarnatka, przelot, komonica, lucerna, soja, len, konopie, gryka, proso i t. p. Natomiast koniczyna czerwona biała i szwedzka, rzepak, rzepik i trawy będą kwalifikowane jako „miejscowe" tylko po udowodnieniu ich krajowego pochodzenia, o ile nie są zapisane do rejestru odmian oryginalnych i nie mogą być kwalifikowane jako oryginalne, I i II odsiewy.

Przy ziemniakach przyjmowane będą do kwalifikacji wszystkie odsiewy hodowli krajowych i zagranicznych.

Zgłoszenie zasiewów do kwalifikacji powinno nastąpić przed 15 maja.

Zakwalifikowane rośliny na pniu są ostatecznie zakwalifikowane po zbadaniu nasienia w stacji oceny nasion (Państw. Stacja Bot.-Roln. we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 40).

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

Przypominamy P. T. Członkom, że dnia 31 marca b. r. o godz. 10-tej w sali Lw. Izby Rolniczej we Lwowie przy ul. Kopernika 20 (parter) odbędzie się Zwyczajny Zjazd Delegatów Związku Z. P. U. G.

W zjeździe w myśl art. 7 statutu Związku mogą wziąć udział wszyscy członkowie Związku.

Ponieważ w czasie obrad omawiane będą bardzo ważne sprawy ogółu pracowników umysłowych gospodarstwa wiejskiego dotyczące, jak sprawa ubezpieczeń społecznych na tle ostatnio przeprowadzonych reform, sprawa warsztatów rolnych, warunki pracy w obecnej sytuacji rolnictwa i t.p., które to zagadnienia są podstawą egzystencji pracowników rolnych i leśnych, przeto Zarząd Główny Związku prosi P. T. Członków o jak najliczniejszy udział w Zjeździe, oraz zaprasza wszystkich pracowników umysłowych rolnictwa i leśnictwa, którzy jeszcze nie są członkami Związku.

Zjazd uchwali szereg rezolucyj w wyżej wymienionych sprawach, które Związek przedstawi właściwym władzom państwowym.

Sekretarz: Prezes:
Zb. Zaklika mp. Inż. G. Chmielewski mp.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Wieczór muzyczno-wokalny na rzecz akcji pomocy ofiarom powodzi. Jakkolwiek na skutek zbiorowych wysiłków społeczeństwa ludność dotknięta powodzią otrzymała pomoc dla przeżywienia siebie i inwentarza przez zimę, jednak zbliżają się siewy, panuje obecnie „przednówek", a i budynki uszkodzone z wiosną naprawić trzeba. Uregulowanie tych spraw to powrót do normalnego życia tych tak bardzo przez żywioł poszkodowanych jednostek i jakkolwiek zebrano już tak w gotówce jak i w zbożu pokaźne dary — społeczeństwo nie powinno jeszcze uważać, że obowiązki zostały wykonane w zupełności.

W zrozumieniu tej doniosłej sprawy komitet złożony z JWPP.: Senatorowej Potworowskiej, Marji Paparowej, Jadwigi Gizowskiej, Rektora Janowskiego, V-prezesa MTR. L. Myszkowskiego, dyr. Izby Rolniczej inż. J. Ciemnołońskiego, dyr. MTR. R. Sozańskiego w porozumieniu z Małop. Tow. Rolniczem i Lwowską Izbą Rolniczą urządził w dn. 14 b. m. wieczór na dochód powodzian w sali Tow. Kred. Ziemskiego. Wieczór ów z łaskawym współudziałem WPP. Walerji Jędrzejewskiej (sopran), Teodozji Lisiewiczówny (recytacje), Basi Bittnerówny młodocianej tancerki klasycznej, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego (tenor), Franciszka Harwanka (skrzypce), oraz chóru Lwowskich Medyków Weterynaryjnych przyniósł czystego dochodu 394 zł, którą to kwotę komitet złożył w Lw. Wojew. Komitecie pomocy ofiarom powodzi na ręce naczelnika Dr. Szkodzińskiego.

„Dzień konia" we Lwowie. Z polecenia Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Rolnictwa ma być urządzony na całym obszarze ziem polskich w czerwcu bież. roku t. zw. Dzień konia, który na Zachodzie, we Francji i Niemczech, bywa obchodzony bardzo uroczyście. Wedle inicjatorów dzień ten ma mieć wartość wychowawczą i wpłynąć na wzmożenie zamiłowania do hodowli tego szlachetnego zwierzęcia. Pielęgnacja konia, jego racjonalne utrzymanie, zrozumienie wielkiej roli, jaką koń odgrywa w obronie państwa, normalizacja zaprzęgów i uprzęży, to drugi postulat bardzo poważnego znaczenia. Mimo, że zamiłowanie do hodowli konia jest u nas wielkie, nie docenia się go jeszcze należycie, nie dba dostatecznie o wychowanie zdrowego, silnego typu, nie pracuje usilnie nad poprawą hodowli, nie rozbudza wśród małorolnych zdrowej ambicji i współzawodnictwa. Podniesienie wartości konia pociągowego, wyrobienie w nim tych dodatnich cech, które zastępują nieosiągalną nieraz na naszych drogach motoryzację, przeświadczenie, że po żołnierzu najważniejszym czynnikiem zwycięstwa jest koń, — oto co trzeba jeszcze społeczeństwu przypominać.

Dnia 23 b. m. odbyło się w tym celu pod przewodnictwem prezesa komitetu obchodu dnia konia, generała Bałłabana, zebranie informacyjne, na które przybyli przedstawiciele wojska, województwa, miasta, organiz. rolniczych i towarzystw związanych z hodowlą koni. Z ożywionej dyskusji można było stwierdzić, że sprawa podniesienia stanu hodowli konia wzbudza we wszystkich sferach wielkie zainteresowanie i zrozumienie. W propagandowym pochodzie przez ulice miasta Lwowa są w programie uwzględnione grupy wojskowe, miejskie (oddziały historyczne), konie odznaczone na zawodach, pojazdy, wozy wiejskie, banderje i inne barwne grupy.

Wszyscy rolnicy przyklasną zapewne temu projektowi — czy tylko brak owsa w porze przednówkowej nie odbije się zbytnio na naszych zbiedzonych wiosennemi pracami koniach, które może w innej porze roku ucieszyłyby więcej oczy widów. *Giz.*

Sprostowanie. Ze względu na pomyłki drukarskie zaszłe przy łamaniu artykułu inż. Romana Jasińskiego umieszczonego w 11 numerze „Rolnika", w rezultacie czego została zniekształcona jego treść, umieszczamy następujące sprostowania:

Strona 166, kolumna druga, po wierszu 11 od dołu, po słowach „jako dane statystyczne", ma być ustęp następujący (wydrukowano tylko jego początek): „I tak przy moczeniu kłębków w roztworze 0.15% przez 30 minut otrzymano plony o 3% wyższe, niż na kłębkach nie zaprawianych, przez moczenie w roztworze 0.5% przez 1½ godziny otrzymano plon o 5% niższy niż przy kłębkach nie zaprawianych. Moczenie kłębków w roztworze 0.5% przez 3 godziny wywołało nadwyżkę plonów w wysokości 1%, w roztworze 1% przez 15 minut obniżenie plonów w wysokości 2%, w roztworze 1.5% przez 15 minut obniżenie plonów w wysokości 7%, w roztworze 2% przez 15 minut nadwyżkę w wysokości 5% plonów.

W ośmiu wypadkach nie podano sposobu zaprawiania, wskutek czego doświadczenia te wyłączone zostały z zestawienia.

Jedno doświadczenie wyeliminowano z obliczeń, ponieważ otrzymany wynik przekraczał potrójny wskaźnik zmienności (z grupy zaprawowej 0.2% przez 30 minut)".

Po ustępie tym ma następować ustęp umieszczony na stronie 167, kolumna pierwsza wiersz 20 od dołu, od słów „Następnym najczęściej" itd. aż do słów „działała również i woda", strona 167, kolumna druga, wiersz 16 od góry.

Po ustępie tym ma następować ustęp umieszczony na stronie 166, kolumna druga, wiersz 3 od dołu do słów „zapraw mokrych", umieszczony na stronie 167, kolumna pierwsza, wiersz drugi od góry.

Po tym ustępie następuje ustęp zaczynający się od słów „Stymulujące działanie" itd. tak jak wydrukowano, lecz tylko do słów „ale nawet by je obniżał" ta sama strona i kolumna, wiersz 35 od dołu. Następny ustęp zaczynający się od słów „Moczenie kłębków" itd., aż do słów „przez 30 minut" ta sama strona i kolumna, wiersz 21 od dołu należy wypuścić, gdy należy on do opuszczonego ustępu na stronie 166, kolumna druga i ma następować po słowach „kłębkach nie zaprawianych", wiersz 6 od dołu.

Po opuszczeniu tego ustępu ma następować ustęp umieszczony na stronie 167 kolumna druga wiersz 17 zaczynający się od słów „Na 16 doświadczeń" itd.

Str. 165, kolumna druga wiersz 17, zamiast siarczan miedziawo-miedziowy wydrukowano siarczan miedziano-miedziowy, str. 165, kolumna druga, wiersz 23 od góry, ma być nie borntosan, lecz Borutosan, str. 165, kolumna druga, wiersz 29 od góry ma być nie cernospora lecz cercospora, str. 167, kolumna druga, wiersz 33 od dołu ma być nie Betand lecz Betanal.

Sprostowanie. W nrze 12 w artykule Mgr. H. F. p. t. Stosunek ziemianina do drobnych dzierżawców itd. na str. 183 druga szpalta 17 wiersz od dołu ma być „obszarów przekraczających 45 ha, a nie 345 ha, jak mylnie wydrukowano.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

81. Chcąc założyć próbną plantację uprawy lnu na produkcję nasienia i włókna, prosimy o podanie wyczerpujących wskazówek tejże uprawy z zapodaniem ilości wysiewu na 1 ha, oraz źró-

dla nabycia nasienia. Obszar doświadczalny: lekki przepuszczalny czarnoziem z domieszką piasku i próchnicy o wystawie południowej. W r. 1933 wynawożony pod mak, przedplon tytoń i pod zimę dość głęboko zorany. *Z. P. Dżw.*

82. Skoro worek zwykły kosztuje zł 1.15 a przed wojną kosztował 20 gr, czy zachodzą warunki korzystne dla tej wytwórczości. Proszę zapodać bliższe jej szczegóły. *L. R.*

83. 1) Na glebie lekkiej glince na 30—40 cm, podglebie gliniaste, małoprzepuszczalne, stosuję następujący płodozmian: po owsie ziemniaki na gnoju, następnie jęczmień, koniczyna czerwona, pszenica, żyto, owies.

Czy płodozmian jest racjonalny i jakie odmiany poszczególnych zbóż byłyby najodpowiedniejsze?

2) Po owsie z braku gnoju zasiano wykę, po której na gnoju dano pszenicę. W celu złączenia łanu mam zamiar w pszenicę wsiać koniczynę. Pole pod pszenicą jest lekko zaperzone. Czy można bez obawy siać koniczynę?

3) Po owsie na gnoju zasiano pszenicę. Po sprzęcie pszenicy mam zamiar dać łubin niebieski, jako poplon na przeoranie pod ziemniaki, następnie jęczmień, koniczynę, pszenicę, żyto, owies. Mam obawę o koniczynę, która w poprzednim roku wsiana w pszenicę na łubinie i półgnoju nie udała się. *E. W.*

84. W nrze 10 „Rolnika" z r. b. w odpowiedzi na pytanie 61 wyczytałam, że jako nawożenie sztuczne pod ziemniaki należy dać 250 kg supertomasyny azotniakowej (wiosennej) i 200 kg soli potasowej 25% na ha.

Proszę pouczyć mię, czy wymienione nawozy należy wysiać na rolę równocześnie z sadzeniem ziemniaków, czy w jakiś czas przed sadzeniem, czy dobrze byłoby dawać porcję powyszych nawozów do dołku, w którym będzie położony ziemniak, jaka jest obecnie w przybliżeniu cena supertomasyny azotn. i 25% soli potasowej. *K. W.*

85. Proszę o informacje co do uprawy koniczyny bikharyjskiej (Nostrzyk biały). Jak ją siać, czy tak samo jak czerwoną wsiewać w inne zboże, czy też siać jako plon? Czy nostrzyk daje dwa pokosy, czy jeden? Jest to roślina tutaj nieznana, a podobno po końskim zębie daje największej zielonej masy, czy nadaje się na siano? Jest podobno mało wymagająca, gdzie ją można dostać? Ile kg na ha należy wysiać? Czy zasiana jako plon w pierwszym roku da pokos czy nie? Jaka jest wartość odżywcza nostrzyku? *J. T.*

86. Gdzie można nabyć podręcznik w jęz. polskim do zaznajomienia się z obsługą kotła parowego? Chodzi przeważnie o nazwy wszystkich części składowych.

Nadmieniamy, że jesteśmy w posiadaniu kotła przenośnego typu E system lokomob. 7 atm. Clayton Shuttleworth Ltd. Anglja. Gdzie można nabyć podręcznik hodowli owiec różnych ras. *Z. D. Mark.*

87. Proszę o podanie planu małej praktycznej cieplarni. Czy dach szklany obustronny, czy jednostronny? Jaka wystawa najpraktyczniejsza dla cieplarni. Proszę o dokładny plan budowy zewnętrznej i wewnętrznej, kanał i komin żeby dobrze ciągły. Budowę kanału i wewnętrznego urządzenia proszę także podać. *H. P.*

88. Bank Rolny udziela rzekomo pożyczki długoterminowe rolnikom. Czy prawdą to jest, a w danym wypadku na jakich warunkach? *T. K.*

89. Klacz chodziła spokojnie w zaprzęgu obecnie wystąpiły u niej guzy na tem miejscu na piersi i łopatce, które przykrywa półszorek. Guzy te są twarde, płaskie, wielkości 50-groszówek, przy dotyku ręką nie sprawiają bólu, natomiast gdy klacz włoży się w uprząż, powodują niepokój i staranie klaczy uwolnienia się od uprzęży. Co można w tym wypadku uczynić, by zmniejszyć lub możliwie zupełnie usunąć nadmierną wrażliwość konia? *Z. D. Lub.*

90. Urodziło się źrebię zupełnie normalnie rozwinięte jednak bez zębów przednich. Zaznaczamy, że klacz była stanowiona ostatnio w dniu 17/IV. 1934 r. Źrebię urodziło się w dniu 14 marca br. Czy nie jest to znak przedwczesnego porodu? ? *Z. D. L.*

91. Wszelkie zielonki przy wychowie kurcząt są bardzo wskazane. Jak sprodukować kurczętom z b. wczesnych lęgów obecnie tę karmę witaminową? *A. B.*

ODPOWIEDZI

Próbna plantacja lnu.

(Odpowiedź na pytanie 81).

Odpowiedź na powyższe pytanie jest trudna, gdyż nie są podane klimatyczne warunki. Ponieważ len ma przyjść po tytoniu i w drugim roku po maku, przypuszczam, że lato jest raczej suche i gorące i z powyższych powodów wątpić można, czy da się wyprodukować w tej okolicy długowłóknisty len. Źródłem nabycia lnu długowłóknistego jest Tow. Lniarskie w Wilnie. Na naszym terenie sieje len na nasienie p. Jaruzelski Marcin w Kniaża p. Załucze Dworzec. Ilość wysiewu na 1 ha na włókno i nasiona 150 kg. Mam wrażenie, że w danych warunkach pewniejsza byłaby uprawa konopi na nasiona i włókno, których krajowe nasienie łatwo można nabyć w Okręg. Tow. Roln. Kopyczyńce i Buczacz. Wyczerpującą książkę o uprawie konopi można nabyć w Berlinie w księgarni Paul Parey „Der Hanfbau" Marquarta, dyrektora towarzystwa uprawy konopi. *R. Żebrowski.*

Wyrób worków w domu.

(Odpowiedź na pytanie 82).

Worek lniany lub konopny kosztuje 2 zł. do 2.50 zł i jest daleko trwalszy niż jutowy. Nietylko instytucje państwowe, ale młyny i cukrownie przechodzą na użycie lnianych worków. Przy obecnem ciężkiem położeniu ludności wiejskiej, wytwórczość chałupnicza worków, pomimo skromnego wynagrodzenia, które zapewnia wytwórcom opłaca się podobnie, jak wytwórczość innych wyrobów włókienniczych, mianowicie płócien w postaci prześcieradeł, ręczników koszul, obicia na meble i t. d.

R. Żebrowski.

Racjonalny płodozmian.

(Odpowiedź na pytanie 83).

Płodozmian powyższy nie jest zupełnie odpowiedni, a wnosić można z punktu 2 i 3, że faktycznie już nie istnieje, gdyż po owsie posiana była w jednym wypadku pszenica na gnoju, a w drugim wyka a po niej pszenica. Oczywiście jeżeli pole pod pszenicą było zaperzone, to prawdopodobnie pszenica będzie licha i nie można wsiewać w pszenicę koniczyny czerwonej.

Natomiast zielony nawóz po pszenicy pod ziemniaki jest zupełnie wskazany, nie należy jednak siać tylko łubin, gdyż po ściernisku rola nigdy nie jest w stanie należytej sprawności i łubin, szczególniej jeżeli sucho, nierówno wschodzi; dlatego lepiej posiać mieszankę, łubin z wyką i peluszką. W braku peluszki można zastąpić ją bobikiem Taka mieszanka jest pewniejsza i daje zwartą masę do przyorania. Późną jesienią należy dopiero przyorać zielony nawóz pod ziemniaki. Ponieważ gleba jest lekka glinka, zwolennicy biologiczno-dynamicznej gospodarki zaleciliby zapewne zawałować przed zimą zielony nawóz a z wiosną go przyorać, co ze względu na klimatyczne i agrologiczne warunki w tej okolicy jest możliwe. Sama jednak budowa płodozmianu budzi zastrzeżenia. Można wnioskować, że ilość gnoju nie wystarcza na nawożenie 1/6 części pól w płodozmianie, zatem jeżeli ma być stosowany 6-polowy płodozmian, musi być albo zwiększona ilość inwentarza, albo stosowane stale nawozy zielone. Nic pozatem nie wiadomo, czy są stosowane nawozy mineralne, w jakiej ilości i pod jakie ziemiopłody? Proponowałbym wprowadzić płodozmian następujący: 1) okopowe na gnoju i zielonych nawozach, 2) pastewny jęczmień i owies z wsiewką koniczyny, 3) koniczyna, 4) pszenica ozima, 5) wyka z domieszką 15% owsa, 6) żyto (po życie poplon zielony, łubin, wyka, peluszka, bobik na przyoranie).

Przy takim płodozmianie tylko można liczyć na wysokie plony przy ograniczeniu ilości nawozów mineralnych.

R. Żebrowski.

Nawozy sztuczne pod ziemniaki.

(Odpowiedź na pytanie 84).

Supertomasynę azotniakowaną należy dokładnie zmieszać bezpośrednio przed sadzeniem z solą potasową. Powyższą mieszaninę wysiać najlepiej na kilka dni przed sadzeniem ziemniaków i dobrze zmieszać z ziemią bronami.

Obecna cena detajliczna supertomasyny azotniakowanej (wiosennej) wynosi za 100 kg brtto 23.00 zł, cena zaś 20% soli potasowej 9.30 zł (z workiem). Ceny powyższe należy rozumieć loco dworzec kolej. Lwów, mniej 3% skonta kasowego (wg. cennika Synd. Zbożowego we Lwowie. *A. Lit.*

Uprawa nostrzyku.

(Odpowiedź na pytanie 85).

Nostrzyk biały, w latach ostatnich, za przykładem Ameryki (Hubam), został w Europe silnie reklamowany, przedewszystkiem jako roślina dająca bardzo duży pożytek dla pszczół. Daje istotnie bardzo duże pokosy masy zielonej, niestety jednak bydło go bardzo niechętnie spasa, z przyczyny znacznej zawartości kumaryny. Jest to substancja chemiczna o silnym zapachu koszonego siana, oddziaływująca ujemnie na organizm zwierzęcia, skutkiem czego, mimo jego wielkiej pożywności, ze względu na znaczną zawartość białka i węglowodanów, nie jest chętnie przez bydło spasany, chyba w postaci kiszonki.

Na siano zatem ani na paszę zieloną się nie nadaje. Nadawać się jednakże może na nawóz zielony. Jest to roślina istotnie mało wymagająca pod względem zarówno gleby, jak i klimatu. Wysiewać go można bądź to w posiewie czystym na wiosnę, bądź to w jesieni w ilości mniej więcej 30 kg na ha. Zasadniczo nostrzyk jest rośliną jednoroczną, jakkolwiek, ponieważ łatwo wysiewa się z nasienia, można go uważać za roślinę prawie trwałą.

J.

Podręczniki o obsłudze kotła parowego.

(Odpowiedź na pytanie 86).

Z literatury powyższej polecenia godne: „Kotły parowe i ich obsługa" inż. Chromińskiego, cena 7.30 zł.

„Hodowla zwierząt domowych" Z. Moczarskiego. Do nabycia w Księgarni Polskiej Połonieckiego, Lwów lub Księgarni Rolniczej w Warszawie. *Red.*

Praktyczna szklarnia.

(Odpowiedź na pytanie 87).

Rozróżniamy kilka rodzajów szklarni, zależnie od ich przeznaczenia. Przechowalnia, conserwatorium, w cieplocie + 1 do 5°C, oranżerja, szklarnia zimna, frigidarium o cieplocie +1—6°C. Szklarnia

umiarkowana, tepidarium +6—12°C, cieplarnie, calidarium o ciepłocie + 12 do 25°C.

Należy rozumieć, że budynek powinien wyżej podane ciepłoty utrzymymać podczas najgorszych warunków atmosferycznych w ciągu naszej zimy. Każdy z powyższych budynków jest o innej konstrukcji i o innych urządzeniach wewnętrznych.

Technika budowy szklarń przewiduje następujące warunki, jako nieodzowne:

1) zupełnej izolacji wnętrza szklarń, której zewnętrzny wpływ atmosferyczny się nie udziela;

2) wnętrze szklarń musi być wystarczające do rozwoju roślin;

3) zapewnić szklarni jak najwięcej słońca i światła, oraz urządzenia, które mogą je regulować;

4) zaopatrywać szklarnię w dobrą wentylację i wietrzenie;

5) dobre położenie gruntu na którym mamy szklarnię budować;

6) dostateczną ciepłotę przez ogrzewanie.

O ile chodzi o cieplarnię, powinno się zastosować dach szklany obustronny.

Ażeby uzyskać możliwie najwięcej słońca i światła, położenie budynku powinno być od północy ku południowi, przez co uzyskujemy prawie prostopadłe promienie słoneczne, w ciągu przed- i popołudnia. Drzwi wejściowe do szklarń powinny prowadzić z przedsionka, który służy jako pracownia, a nie bezpośrednio „z pola“, ażeby zapobiec ochłodzeniu szklarni podczas mrozów.

Przy ogrzewaniu kanałami, szklarnie nie powinny przekraczać 15 m długości.

Palenisko kanałowe leży w pracowni 60—100 cm poniżej terenu w szklarni, ażeby uzyskać dobry „ciąg“.

Wznoszenie się kanału na długości 3—4 m bezpośrednio od paleniska, conajmniej 15—20 cm na 1 m.

Wysokość komina jest zależna od konfigruracji terenu, położenia i osłon.

Załączona rycina przedstawia przekrój poprzeczny, widoczne są na niej ściany, wiązanie dachowe i urządzenia wewnętrzne, kanał do ogrzewania i parapety.

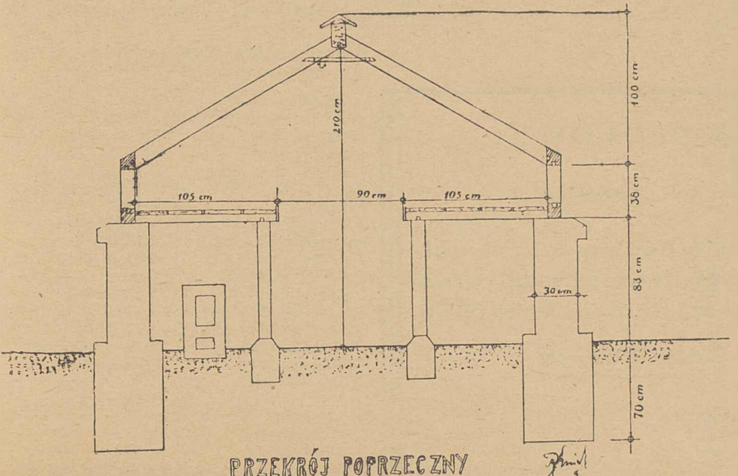
Dolna część szklarni jest murowana z cegły, inne konstrukcje wykonujemy z drzewa lub żelaza, w kątach przekroju powinno się przewidzieć wzmocnienia.

Na gruntach suchych szklarnie wgłębiamy do ziemi, przez co uzyskamy oszczędność w opale.

Ściany poprzeczne szklarń są w całości murowane, w pierwszej mieszczą się drzwi wejściowe w drugiej komin.

Ewentualne ścianki wewnętrzne dla uzyskania więcej oddziałów, np. cieplejszy

SZKLARNIA



PRZEKRÓJ POPRZECZNY

i chłodniejszy, powinny być szklane.

W oddziele cieplejszym urządzamy co 3—4 małe okienka do wietrzenia na przemian z jednej i drugiej strony dachu, u szczytu.

W oddziale chłodniejszym umieszczamy je gęściej, nie tylko u szczytu, ale także w ściance pionowej. Ścianka pionowa nad ścianą murowaną jest cała szklanna, co zapewni nam powodzenie hodowli.

Dach szklarni może być składany z pojedynczych okien, lub też z listew, które są wpuszczone bezpośrednio w belek ścianki stojącej i belek szczytowy. Na listwach układamy szyby.

Śmiciński.

Pożyczki Banku Rolnego .

(Odpowiedź na pytanie 88).

Bank Rolny udziela pożyczek długoterminowych w zależności od stopnia zadłużenia, oraz szacunku gospodarstwa, wkońcu od przeznaczenia udzielonego kredytu (a więc czy w celach melioracyjnych, parcelacyjnych, czy wytwórczych). Najlepiej zwrócić się osobiście do Banku Rolnego i tamże sprawę szczegółowo omówić. *Mgr. H. F.*

Guzy u konia.

(Odpowiedź na pytanie 89).

Guzy u konia w okolicy, gdzie przylega półszorek, pochodzą z natarcia uprzężą. Należy zatem, celem usunięcia ich i wrażliwości przez nie wywołanej, wstrzymać się na pewien czas od zaprzęgania konia wogóle, a po uskąpieniu owsa na przeciąg dwóch tygodni do 1/3 dotychczasowej ilości smarować raz dziennie guzy jodyną. *Prof. Dr. K. Szczudłowski.*

Brak zębów u źrebaka.

(Odpowiedź na pytanie 90).

Brak zębów siecznych u źrebaka po urodzeniu jest objawem niedonoszenia, a ponieważ ciąża, której on pochodzi, skończyła się też o dwa tygodnie prędzej, przeto można określić podany przypadek, jako poród przedwczesny.

Prof. Dr. K. Szczudłowski.

Zielonki dla kurcząt.

(Odpowiedź na pytanie 91).

Podawać można marchew, buraki czerwone, pastewne, ale w niewielkiej ilości, aby nie spowodować biegunki. Mogą być utarte na tarce lub pokrajane w talarki, aby kurczęta dziobać mogły. Z kapustnych można podawać czerwoną kapustę, brukselską (górne listki). Wpierw jednak przenieść do cieplejszego pomieszczenia i uważać, aby liście były zdrowe i nie przemrożone. Posiekać przed podaniem nożem. Najlepszą zielonką dla większych kurcząt są listki owsa. Owies sieje się w skrzynkach gęsto, i stawia w cieplem miejscu, aby prędko skiełkował, i utrzymuje się go w dużej wilgoci. Gdy listki podrosną na wysokość 10—15 cm, podaje się kurczętom, które wnet zielonkę oskubią. Jedno z pism niemieckich podaje, że najlepiej dla uzyskania szybko kiełków owsianych nasypać na worki 5 cm warstwę miału torfowego, zasiać owsem, a gdy wyrośnie na 10 cm wysoko, kłaść przed kurczętami ten zielony dywan a gdy go oskubią, zasiewać po raz drugi, trzeci itd. Kurczęta zjadają też bardzo chętnie sałatę, ale tu w tej wczesnej porze wiosennej jest dla nich za drogą paszą zieloną.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Kroczki lustrzenia, buhaje nizinne sprzedaje: Zarząd Dóbr A. Dworskiego. Dolne Hawłowice p. Pruchnik.

Pasiekę, 60 silnych pni, wraz z zapasowemi ramkami i centryfugą mało używaną, za 1.500 zł. Zarząd dóbr Dubie p. Jasionów k. Brodów.

Waga bydlęca, nośność 1500 kg, w stanie jak nowa, cena zł 280. Pogonowski Łopuszka M., p. Kańczuga.

Zarząd Dóbr Stratyn sprzeda słomę prasowaną zł 4. 1 q, loco wagon Puków.

Rzepak jary, groch Folger, koniczynę białą, sprzedaje na nasienie Jan Krzysztofowicz, Artassów p. Kulików.

Jaja indyków Mamutów po 60 gr sprzedaje Zakliczyna Tehlów p. Bełz.

Tarlaki karpi sprzeda M. Woroniecka Ottyniowice p. Chodorów.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dn. 14-go do dn. 20-go marca r. b. włącznie.

Po jednym lub dwu dniach chłodnych, od połowy marca rb. na zachodzie Polski ustaliła się pogoda ciepła. Najwyższa temperatura osiągnęła wartość 16° w Zbąszyniu, 17° w Cieszynie w dn. 20-ym b. m. Nocą rzadziej występowały już przymrozki. We wschodniej połowie kraju ocieplenie zaznaczyło się nieco później. Nie było ono jednak trwałe, bo już w ostatnim dniu tygodnia sprawozdawczego na północno-wschodnich kresach temperatura nocą obniżyła się do — 8°, a nawet —10° w Pohulance. Śnieg pokrył tu ziemię cienką warstwą.

Opady w postaci deszczu w omawianym tygodniu, były nieznaczne, miejscami nienotowano ich zupełnie.

Pobudzone kilkudniowym okresem ciepła, w zachodniej i środkowej części kraju oziminy ruszyły. Rozwój ich naogół jest normalny.

Prócz rzepaków, o których częściowem wymarznięciu donoszono już w zeszłym komunikacie, ucierpiały od mrozów w znacznym stopniu pszenice (głównie w Poznańskiem), jak również żyta, uszkodzone na jesieni r. ub. przez muchę heską i rdzę. Tutaj też rolnicy stosują obecnie zasilenie azotem słabszych ozimin przewidują jednak możliwość zaorania niektórych pól.

W okresie sprawozdawczym gdzieniegdzie w Krakowskiem masowo zaś na półn. zachodzie przystąpiono do pierwszych robót polnych.

W Wielkopolsce zapoczątkowano siewy zbóż jarych, zwłaszcza pszenicy, w wojew. Łódzkiem owsa. *(S. K.).*

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Ceny nawozów sztucznych przy dostawie całowagonowej w miesiącu lutym br. według Syndykatu Zbożowego we Lwowie:

Sól potasowa 20/22% zł 8.20, 24/26% zł 10.50, 40/42% zł 18.—; kainit zwykły zł 3.60, pylasty zł 4.50; kalimag zł 12.—; siarczan miel. 20.6% zł 26.46, kryst. 21% zł 27.10; superfosfat min. 16% zł 10.75, kost. 16% zł 12.65; za 1 q luzem, loco stacja odbiorcza. Wapno nawozowe zł 2.30 za 1 q luzem, loco stacja Glinna Nawarja; azotniak miel. 15½% zł 22.—, miel. 21% zł 29.40, gran. 25% zł 35.—; supertomasyna azotn. zł 22. 25; nitrofos 15½% zł 25.50; saletrzak 15½% zł 25.—, wszystko za 1 q brutto za netto wraz z opakowaniem, loco stacja odbiorcza. Supertomasyna 16% zł 9.44, 29% zł 17.11 za 1 q brutto za netto wraz z opakowaniem, loco stacja nadawcza.

Ceny preparatów do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych, wedł. notowań Syndykatu Zbożowego we Lwowie:

Karbolina sadownicza DKM podwójnie stężona blaszanka a 10 kg zł 16.—, a 20 kg zł 28.—, a 50 kg zł 59.—; ciecz kalifornijska 31/320 blaszanka a 10 kg zł 9.80, a 20 kg zł 19.40, a 50 kg zł 43.—; ziarnik blaszanka a 0.50 kg zł 7.10, a 1 kg zł 13.30, a 5 kg zł 57.—, a 25 kg zł 266.—; siarczan miedzi (siny kamień) 10 kg zł 7.50, 50 kg zł 35.—, 100 kg zł 65.—; buraczak (zaprawa dla klebków buraczanych) blaszanka a 1 kg zł 20.—, a 5 kg zł 95.—, a 25 kg zł 450.—.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowe we Lwowie dnia 27 III. 1934 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 kg); **drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Pszenica dw. 752	16 75	17·—	18 50	18 75
Pszenica zb. 719 5	15·75	16·25	17 50	17 75
Żyto 692	12 75	13·—	14·50	14·75
Żyto zbior. 682	12·25	12·50	14·—	14·25
Jęczmień jednolity	14·75	15·25	—·—	—·—
Jeczmień przem. 623	11 50	11·75	13 50	13·75
Owies jedn niezad. 459	14·50	15·—	16·50	17·—
Owies jednolity 459.	13·75	14·—	15.75	16·—
Owies zbiorowy 449	13·25	13·50	15·25	15.50
Owies jednolity 459	13·—	13·25	15·—	15·25
Owies zbiorowy 449	12·50	13·—	14·50	15·—
Kukurydza kraj.	19.50	20.—	—.—	—.—
Groch Viktorja	40.—	45.—	—.—	—.—
Groch 1/2 Viktorja	30.—	34.—	—.—	—.—
Groch polny	22.—	25.—	—.—	—.—
Groch zielony	25.—	27.—	—.—	—·—
Groch Folgerą	27.—	30.—	—.—	—·—
Bobik	15·75	16·25	—.—	—·—
Siano sł. pras.	7·—	8.—	—.—	—.—

Hreczka przem.	15·50	16.75	—.—	—.—
Słoma pras.	3.50	4·50	—.—	—.—
Łubin nebieski	7·75	8.—	—.—	—.—
Rzepak ozimy*)	41·50	43·—	—.—	—·—
Kasza hreczana	25·50	27·50	—.—	—.—
Proso krajowe	17·50	18·—	—.—	—.—
Makuchy lniane	15—	15·5C	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	80.—	100.—	—.—	—.—
dto 97%	110.—	135·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	—.—	—.—	—.—	—.—
Mak siwy	31 —	35.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen.gat. I—B	—.—	—·—	32·50	33.—
Mąka pszen.gat. II—A	—.—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat.II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. III—A	—·—	—·—	15·50	16 —
Mąka pszen. gat. III—B	—.—	—·—	11·50	12·—
Mąka pszenna raz.	—·—	—.—	21·—	21·50
Mąka żyt. I gat. do 55%	—·—	—·—	25·50	26·—
Mąka żyt. I. gat. do 65%	—·—	—·—	24 —	24.50
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	—.—	—·—	15.—	15.50
Mąka ży.traz. do 95%	——	—·—	—.—	—·—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie
od dnia 16/III — 23/III 1935

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaj 7 sztuk, krów 148 sztuk, jalownika 115 sztuk, razem 270 sztuk; cieląt 358 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1262 sztuk. Koni spędzono 164 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi· woły 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·45—0·52. 00,35 – 0·44, 0·00—0·00 zł, krowy 0·45—0·49 0,,37—0.43, 0 30 – 0.35, zł. jałownik 0.42—0.50. 0.30 – 0,40 0.00—0.00, zł., cielęta 0.35 0.50zł. barany 0·00—0 00 zł, świnie 0·50—0 60zł.

Łój jadalny 0·40 0.55 łój przemysłowy 0 25—0·35 zł, siano I. 6·00—8·00 zł. siano II. 4.00 - 6.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł, słoma 4 00—6 00 zł, koniczyna 7·00—9·00. tymotka 0·00 – 0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0·80 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 0 80zł, cielęce kg. rzeź. 1·20—0 00 zł. cielęce prow. 1·20 – 0·00 zł, końskie duża sztuka 10.00—12.00 zł, mała sztuka, 8·00 – 9·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·60—0 85 zł. II. 0.00—0·00 zł. III 0.00—0 00 zł, bite cielęce przednie 0.00—0·00 zł. tylne 65—0·80 zł, wieprzowe w całości 0·78—0·90 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0·55—0.78 zł, cielęce 0·55—0·70 zł. wieprzowe w całości 0·00—0·00 zł, koszerne 0·80 – 1·10zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 16/III—22/III 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·44 0 62 zł woły 0·36—0·70 zł, krowy 0.40.—, 0.60zł, jałówki 0·33—0·62 zł, cielęta 0 48.—, 0.73 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł. nierogacizna 0 60—0·80 zł, bitej wagi 0·72—1.05 zł. łój nerkowy 0·50—0·00 zł, I kl. 0·40—0·00 zł. II kl. 0·30—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 115 wołów 52 krów 193 jałówek 70, cieląt 676, owiec. kóz baranów 0 nierogacizny 494 razem 1600 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało szt. —

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 0 75 0·00 zł, krowie 0·75—0·00 zł, z jałówek 0·75 0·00— zł. cielęce za sztukę 4·00—6·00.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 00—000.— zł.. robocze ciężkie 300.—400.— lekkie 150·00—370·00 zł. rzeźne 30—85 spędzono koni razem 213 sztuk.

W PRZEMYŚLU w dniu 22 III. 1935 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·45—0·50 zł., chude 0·40—0·00 zł, chable 0·45—0·00 zł. cielęta 0·25—0·40 zł. Świnie powyżej 200 kg 0·75—0.00 zł. poniżej 100 kg 0·50—0·60 chude 0·30 - 0 35 zł. do chowu 0·30—0·00 zł. konie wierzchowe 000—000 zł pociągowe 000·00—000·00 zł. taborowe 000—000. zł- rzeźne zł. 15—30.

W PRZEMYŚLU — dnia 22 III. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 18 00 – 00·00 żyto 16·00—00·00 zł. jęczmień 15·— – 00·00 zł. owies 16·— – 00 00 zł ziemniaki 4·00—3·50 zł. siano 7·00 0·00.zł. słoma 5·00—0·00 zł. konicz. 8.00—9.00 zł grys pszenny 13·00—00.00 zł.

Ceny ryb we Lwowie, W handlu detalicznym w kg na targu w dniu 23 marca 1935 Szczupak żywy 2·50 zł., karpie żywe 2 zł szczupaki i karpie śnięte 0·00 zł., liny żywe 2 zł., drób 1·00.

Ceny mleka i masła we Lwowie
od dnia 17 III do 25 III 1935 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·18—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 1.00—0.00 zł. słodkiej kawowej 15% tłuszczu 0·90 0 00 zł, słodkiej kawowej 15—22% 0 00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·80—0·00 zł, stołowego 2.60—0·00 zł, kuchennego 2·40—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0 00 zł. mleczarskiego 000—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 3.00—0.00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 2·40—0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·70—0·00 zł, stołowego 2·50—0·00zł. kuchennego 2·30—0·00zł. twarogu świeżego 0·40 – 0·00 twarogu gospod. 0·00—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 62 40—00·00.

Dolar około zł. 5.26 3/4.

OGŁOSZENE O PRZETARGU OFERTOWYM.

Naczelnik Więzienia we Lwowie rozpisuje nieograniczony przetarg na dostawę — loco magazyny więzienia we Lwowie przy ul. Kazimierza Wielkiego 24 — 70.000 kg ziemniaków jadalnych, wybieranych.

Czas wnoszenia ofert upływa z dniem 6 kwietnia b. r. godz. 10-ta.

O warunkach przetargu należy zasięgać informacyj w Dziale Gospodarczym Więzienia w godzinach urzędowych.

Naczelnik Więzienia:
K. Pawlik.

POMOCNIK gospodarczy, szkoła rolnicza. 1½ roczna praktyka, poszukuje posady. Administr. „Rolnika" „Pomocnik". 212

ZWIĄZEK Uczni i Absolwentów Szkoły Rolniczej w Lublińcu (dawniej Tarnowskie Góry, Śląsk Górny), poszukuje praktyk i posad dla swych członków. Zgłoszenia proszę kierować do Dyrekcji Szkoły Rolniczej w Lublińcu. 204

KOWAL, znający się na maszynach gospodarczych i przemysłowych, z dłuższą praktyką i dobremi poleceniami poszukuje posady. „M. C." Administracja „Rolnika". 216

ZARZĄD dóbr Pieniaki poczta loco sprzeda łubin różowy, dojrzewający około trzy tygodnie przed niebieskim, loco stacja załadowcza Brody, po 13 zł za 100 kg z workiem. 206

BRONĘ łąkową, nieużywaną sprzedam. Lwów, Sakramentek 34. Wiadomość u dozorcy. 196

RZĄDCA gorzelnik potrzebny, folwark 400 morgowy, tylko najlepsze referencje, skromne warunki, nieuwzględnione bez odpowiedzi. Jabłonowski, p. Grabiny. 205

BUHAJ pełnej krwi rasy nizinnej Pietryk, importowany z Holandji w r. 1927 w łonie matki Pietje X FRS 5.547, po Lucht en Veld FRS. 15, 420, 7-letni o wadze 890 kg, spokojny, oprzęgany, na sprzedaż. Mleczność matki: 5.664 kg, przy 3,41% i 193 kg tłuszczu. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Korczmin, p. Korczów koło Uhnowa. 207

JAJA Zielononóżek, doskonałych niosek, 13 groszy, Pekingów 20 groszy, indyków 40 groszy, sprzedaje kudnik Wicyń k. Dunajowa. 214

ZIEMNIAKI francuskie, ogrodowe, bardzo wczesne, paczka 20 kg franko 5 złotych, sprzedaje Stanisława Szczepiowska, Wicyń. 215

ZARZĄDCA, szkoła rolnicza, dłuższa praktyka, lat 35, szuka posady rządcy, pomocnika gospod. po kawalersku lub ordynarję zaraz. Łaskawe oferty przyjmie Zarąd dóbr Jarhorów p. Monasterzyska. 213

INŻ. LEŚNIK I ROLNIK poszukuje posady od 1. V. 1935 r. nadleśniczego-administratora majątku. Ośmioletnia praktyka, dobre świadectwa i referencje. Zgłoszenia z podaniem warunków kierować: Pacześniowski, Czystyłów op. Hłuboczek wielki. 211

MARCHEW ST. VALERY nasienie doborowe, własnej hodowli, jako też jęczmień Hanna i pszenicę jarą Ostkę łopuską odsiewy poleca do siewu K. Pogonowski, Łopuszka M., poczta Kańczuga. 195

POMOCNIK gospodarczy, 3 letnia szkoła rolnicza, kurs gorzelany w Dublanach, 3 lat praktyki, poszukuje zaraz posady na skromnych warunkach. Administracja „Rolnika" — „Rola". 217

Wypróbowane źródła zakupu

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.— Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego. Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.